

***Osiem aktów
Jerozolimy
według
Modlitwy Pańskiej***

Wykłady spisane
Wrzesień 2015

Cz.1 Osiem filarów życia

Pamiętacie państwo wydarzenia w Kazimierzu i dzisiaj one będą kontynuowane już na tej kanwie innego człowieka. Nie możemy powiedzieć, że to jest ten sam człowiek, nie. Jest to inny człowiek, naprawdę inny człowiek.

Dlatego, że Chrystus nie jest bierny w miłości do nas. Chrystus nieustannie zabiega o naszą duszę rozkochując ją w sobie. Chrystus nieustannie uwodzi duszę, czyli można powiedzieć zabiega i do swojego świata ją zabiera, aby ona żyła. Jedynym, który się przeciwstawia temu jest zły duch i dlatego to on nazywa to, że ją on zwodzi czy uwodzi, a On ją ratuje.

Tak jak św. Franciszek z Asyżu porwał św. Klarę. Wszyscy mówili, ojciec miał mu za złe, że porwał Klarę, a on miał całkowicie inny plan, łączenie majątków aby był jeszcze bardziej bogaty. A on zabrał ją do klasztoru, oddał ją Chrystusowi i ona w Chrystusie trwała i miłością Chrystusową emanował, miłował Klarę, a Klara miłowała św. Franciszka miłością Chrystusową. I ojciec, kiedy (nie wiem czy po było już po śmierci św. Franciszka) poszedł do klasztoru tam do Klary, nawrócił się i był bardzo zadowolony z tego, że Klara odnalazła szczęście w swoim życiu i odnalazła Chrystusa. On wtedy to rozumiał, nie rozumiał tego wcześniej.

Wiecie państwo do czego to jest podobne? To jest podobne do tego, że miłosierdzie nikogo jeszcze nie skrzywdziło, czyli inaczej można powiedzieć, aby to zrozumieć w taki sposób: to, że **jesteśmy miłosierni czy wybaczący, i że miłosierne wybaczenie drugiemu człowiekowi nie krzywdzi nas, ani nie krzywdzi tego, któremu wybaczamy**. Więc możemy się zastanowić, dlaczego człowiek tak broni się przed wybaczeniem, gdzie myśli, że jest to krzywda. Broni się przed wybaczeniem, jest to dla niego ogromna ciężka praca, ogromne przełamanie pewnych swoich stereotypów, jakiś niezrozumiałych ograniczeń, które w nim istnieją, ponieważ gdy chce wybaczyć drugiej osobie z powodu miłosierdzia, miłości i miłosierdzia, czuje jakiś opór, niechęć, tak jakby mu się krzywda działa, jakby krzywdę robił drugiej osobie.

W ten sposób **rozpoznajemy naturę osobowości ludzkiego człowieka, ziemskiego, cielesnego człowieka, który brzydzi się wybaczeniem, widzi w tym krzywdę dla siebie i dla innego, ale cieszy się nieustannie, aż zadziwiająco, z zemsty i z nienawiści**. Nie widzi w tej nienawiści ani szkody dla siebie ani dla drugiej osoby, ani z zemsty nie widzi szkody dla siebie i szkody dla drugiej osoby. Wydaje mu się to takie zwyczajne, ludzkie, normalne.

Pierwsza reakcja na jakąś sytuację konfliktową to jest najczęściej *nienawidzę cię, nie chcę cię znać, odejść mi z oczu*. A dlaczego w taki sposób te reakcje konfliktowe się dzieją? Dlaczego my nie

staramy się odnaleźć w sobie tej natury miłosierdzia, która jest naturalną naturą człowieka Bożego, który żyje miłosierdziem? - Musimy odejść od tego człowieka ziemskiego. A właściwie można powiedzieć, Chrystus nam ukazał, że On już nam ukazał drogę odejścia i właściwie nas pociągnął za sobą i właściwie woła: *z powodu siebie tam jesteście, z powodu Mnie tam już nie jesteście, bo Ja was nieustannie pociągam swoją aktywną miłością, swoją miłością rozkochującą was w sobie i uwodzącą do nieba, do świata nieba, do Mojej miłości serca.*

I tutaj przejdę do takiego bardzo ciekawego aspektu, który Duch Św. ujawnił, Duch Św., nikt inny, Duch Św. ujawnił o Modlitwie Pańskiej. Modlitwę Pańską, Chrystus Pan, objawił nam jej tajemnicę o wiele głębszą, nie tą tajemnicę taką zwyczajną, że ona sobie jest Ewangelią wg św. Mateusza rozdział 6 werset od 9 do 13, ale ujawnił nam nie tylko, że ona jest siedmioma prośbami, ale że ona jest żywą naturą - istnienia, osobowości, człowieka światłości. I zauważcie Jezus Chrystus, Bóg Ojciec, Duch Św., Święta Maria Matka Boża ukazała nam to pierwszy raz na spotkaniu w Gliczarowie w 2008 roku. Więc minęło już 7 lat, zaczął się 8 rok, a ósemka jest to zmartwychwstanie, jest to nieśmiertelność, zmartwychwstanie.

I odnoszę się tutaj do tej sytuacji, że Duch Św., Jezus Chrystus daje uczniom Modlitwę Pańską. **Niektórzy tylko literalnie chcąc trzymać się pisanego słowa, kompletnie nie szukając w duchu prawdy i nie chcąc widzieć owoców Ducha Św.,** nawet nie zwracając na nich uwagę, literalnie chcą dostrzegać to, co się wydarzyło, mimo że wydarzyło się o wiele więcej niż litera jest w stanie opowiadać. Bo to wszystko jest w duchu, jest tylko w duchu. Jeśli ktoś nie chce widzieć owoców, to ich nie będzie widział i będzie się opierał na literze. Ale litera mówi w ten sposób: **ja jestem tylko sługą, niech mówi ten, który jest Panem, Pan mój, Duch Boży, który jest i ja litera, która jest tylko niegodną jego służebnicą objawiam, że nie ja mówię, ale On mówi, ja jestem abyście mogli Go słyszeć, słuchać.** I jeśli ktoś nie chce widzieć tego, to tego nie będzie widział. Jezus Chrystus mówi przecież *niech słyszają ci, którzy mają uszy, niech zrozumieją ci, którzy mogą to pojąć.* Więc nie mówi w taki sposób: trzymajcie się tylko litery, bo w literze jest wszystko, nie szukajcie niczego więcej, tylko samej litery. Ale nie mówi tak. **Niech pojmą ci, którzy mogą pojąć, niech słuchają ci, którzy mają uszy. Więc odnosi się do natury serca, do natury ducha, który pojmuje poza słowem mówionym, a dociera do samego ducha.** I niektórzy mówią, że Jezus Chrystus się w ogóle tą Modlitwą Pańską nie modlił, dlatego bo nie jest napisane, że On się w ogóle nią modlił, tylko że ją dał uczniom na pytanie: powiedz nam jak mamy się modlić. I że dał im Modlitwę Pańską samemu ukrywając w tajemnicy modlitwę, którą się modlił, bo tylko to jest jakoby Jego.

Ale powiem może inaczej. Gdy przyglądamy się Jezusowi Chrystusowi, Jego życiu, to spójrzmy na narodzenie. Gdy Jezus się rodzi, to całe niebo się raduje, aniołowie wstępują, pasterze klęczą, niebo jaśnieje, gwiazda betlejemaska zwiastuje narodziny tego, którego świat nie chce i musiał się urodzić w stajni w grocie. I gdy w ósmym dniu, dlatego tutaj też jest też ósemka proszę zauważyć, w ósmym dniu został zaniesiony do świątyni, aby być poświęconym Bogu i tutaj w ósmym dniu także zmartwychwstaje, niektórzy mogliby się spytać, o jaki ósmy dzień chodzi? **Chodzi o ósmy dzień, kiedy wjechał do Jerozolimy, to jest Niedziela Palmowa, a zmartwychwstaje także w niedzielę, czyli w ósmym dniu.**

Ale tu chcę powiedzieć, że gdy przyglądamy się Jezusowi Chrystusowi, kiedy chcemy zobaczyć Jego naturę, chcemy zobaczyć Jego owoce, chcemy zobaczyć Jego życie, nie jesteśmy uczonymi w piśmie, którzy wpatrują się tylko w literę i chcą tam znaleźć to, co litera pomieścić nie może, a duch tylko jest w stanie unieść, **bo duch nas przemienia, a nie litera.** O tym mówi św. Jan - *nie słuchajcie ich, ducha nie mają, od siebie mówią.* Duch nas zmienia - Ewangelia wg św. Jana rozdział 4 werset 23 - *prawdziwi wyznawcy Boga wyznają w duchu i prawdzie, bo Bóg jest duchem i duchem należy go poszukiwać* - nie literą, bo duch przemienia.

I proszę zauważyć 8 dzień - Święta Maria Matka Boża zanoszi Jezusa Chrystusa do świątyni. I co się tam dzieje? Jest tam starzec Symeon, bierze na ręce Jezusa Chrystusa i mówi *panie ukazałeś mi Zbawiciela, na którego czekałem i pozwoliłeś mi żyć do czasu, aż ujrzę Zbawiciela tego świata, ten który przyszedł na świat, aby go wyzwolić.* Co mówi Symeon? Pierwsze słowa *Panie oto Syn Twój, który przyszedł.* Symeon przychodzi i mówi: *dziękuję ci Panie, **Ojcze oto Syn Twój, którego dałeś nam, abyśmy żyli i w którym święte imię Twoje jaśnieje, który przyszedł, aby Królestwo niebieskie przyszło na ziemię, i ten w którym całkowicie wola Twoja objawi się i już objawia i ten, który się stanie pokarmem dla nas, i ten w którym słowo Twoje znajduje pełne istnienie, i ten który jest miłosierdziem dla nas, naszym miłosierdziem, Twoim miłosierdziem, i ten który objawia nam, że jesteś doskonałością ostateczną, tym którego nie mamy się obawiać, ale który nam daje siebie samego, ten który broni nas przed pokusą i zbawia nas ode złego, i daje nam właśnie Ciebie, jako to małe dziecko Jezusa, abyśmy właśnie dostąpili zbawienia w Tobie.***

Proszę zauważyć, Symeon wypowiada te słowa: *serce moje może już odejść z tego świata, bo zobaczyło Zbawiciela tego świata.* I **zbawienie pojawia się w taki sposób, że wypełnia się całkowicie Modlitwa Pańska.** Syn Boży zstępuje na ziemię i święte imię Jego nieustannie w Nim mieszka i wszyscy to widzą. Ale bardzo wielu tego nienawidzi, nienawidzi świętego imienia w Nim. I On mówi: *przychodzę i przynoszę Królestwo Boże, abyście wyzwoli się, zostali wyzwoleni z*

grzechu. I nieustannie trwa w woli Bożej mówiąc: *nie mówię wam tego, co Ja myślę, tylko mówię wam to, co słyszę u mojego Ojca i czynię to, co widzę u swojego Ojca*. Więc tutaj wola całkowicie się objawia.

I pamiętamy, że to jest właśnie objawienie spożywania nieustannie, życia nieustannie Słowem Żywym. Na pustyni zresztą mówi 3 razy, gdy jest przez diabła zabrany po czterdziestu dniach postu, w pierwszy dzień diabeł mówi: *zголоdniałeś, więc zamień te kamienie w chleby i zjedz*. A Jezus Chrystus mówi: *nie samym chlebem człowiek żyje, ale każdym słowem, które od Boga pochodzi*. I On żyje, właśnie ujawnia *Ojciec jest moim pokarmem, On jest moim chlebem*.

Inne słowa, gdzie z uczniami w Ewangelii wg św. Jana rozdział 4 stoją przed studnią Jakubową i mówią uczniowie: *my idziemy do miasta, może Tobie coś kupić*. A Jezus Chrystus mówi: *ja mam pokarm inny, o którym wy nie wiecie*. Oni myśleli, że On ma chleb pochowany w kieszeniach. Ale Jego pokarmem jest Słowo Żywe - Jego pokarmem jest sam Bóg. Zresztą, gdy jest porwany na szczyt góry, gdzie diabeł mówi: *mam wszystkie bogactwa tego świata, wszystkie pieniądze, wszystko do mnie to należy i mnie zostało poddane, oddaj mi pokłon, a oddam ci to wszystko*. Jezus Chrystus mówi: *w świętych księgach jest napisane Panu Bogu będziesz służył, Panu Bogu jednemu będziesz pokłon oddawał*.

Jezus Chrystus jest miłosierdziem, czyli w pełni objawia się życie Boże w nim, a życie Boże jest miłosierdziem i jest miłosierny, wszyscy widzą, że jest miłosierny - uzdrawia, wskrzesza, nawraca, uwalnia od słabości, egzorcyzmuje, czyli wyrzuca złe duchy, namaszcza olejami, posyła uczniów, aby namaszczaoli olejami w imię Jego. I zauważamy tutaj to miłosierdzie. I Jezus Chrystus sam mówi, że to Ojciec w swojej doskonałości, to On te cuda czyni, nie Jezus czyni te cuda, ale Ojciec w swojej doskonałości czyni te cuda w Nim, w Jego obecności.

Bo ludzie wołają: *coż za jesteś cudownym człowiekiem, jaką ogromną moc masz*. A Jezus Chrystus mówi: *to nie Ja te cuda czynię, to mój Ojciec we Mnie te cuda czyni i jeszcze uczyni większe te cuda, jeszcze uczyni większe w Mojej obecności*. I w ten sposób ujawnia, że ufa Bogu do samego końca, On jest jego siłą życia i On broni Go przed wszelką pokusą i złem i On jest w Nim zanurzony do samego końca i zły nie ma do niego dostępu, dlatego że Ojciec ma Go w swojej opiece przez ostateczną ufność i w Nim jest życie, w Ojcu jest życie. Czyli Jezus mówi: *mam życie, nikt mi życia nie odbiera, mam władzę je wziąć i mam władzę je dać*, ponieważ jest nieustannie połączony z Ojcem, Ojciec jest życiem w Nim.

Dlatego to tutaj powiedziałem, żeby ukazać tym, którzy nie chcą mieć owoców Jezusa Chrystusa i nie chcą widzieć, że objawił w sobie całą Modlitwę Pańską życiem swoim, to jest osobowością swoją, swoją naturą. Modlitwa Pańska jest Jego naturą, Jego życiem, inaczej nie postępuje, tylko dokładnie tak jak mówi Modlitwa Pańska.

I teraz Jezus Chrystus ukazuje przez swoje życie, że Modlitwa Pańska nie jest modlitwą, którą się tylko modli i nie daje człowiekowi modlitwy, aby się nią modlili. On daje im modlitwę, aby oni się nią stali, tak jak On się nią stał, jak On nią jest. Bo **Modlitwa Pańska w pełni istniejąca w człowieku jest wypełnieniem prawa Bożego, które w pełni objawia się w naturze człowieka, eliminuje osobowość ludzką i całkowicie wypełnia człowieka osobowością nieba**. Która jest przedstawiona w jednej z Ewangelii, gdzie Jezus Chrystus jest zatrzymany przez faryzeuszy, bo widzą, że uczniowie, Jezusa Chrystusa idą przez zboże, zrywają kłosa i ziarna wyłuskują, i zjadają te ziarna w szabat, i to w dodatku nieumytymi rękami. I zarzucają im, że łamią prawo. I wtedy Jezus Chrystus mówi do nich: jest między nimi oblubieniec, cieszą się i weselą z tego, że jest między nimi oblubieniec, będą się smucić, kiedy odejdzie, ale teraz się cieszą.

I mówi tak do nich: nie naszywa się nowej mocnej łąty na starą szatę, (stara szata to jest osobowość ludzka, nowa mocna łąta to jest Słowo Żywe), bo nowa mocna łąta jest mocna, a stara szata jest słaba i dziury będą jeszcze większe, zamiast poprawy będzie pogorszenie, ale zmienia się całą szatę. Czyli **nowa szata to jest Nowy Człowiek, a Nowy Człowiek, jego naturą i osobowością jest wyrażana Modlitwa Pańska**. Jeśli ktoś nie wierzy, że nią jest, to niech trochę pożyje nią i zobaczy czy tak nie jest. Niech pożyje nią, czyli niech stanie się Synem Bożym, dzieckiem Bożym, niech święte imię się w nim święci, niech stanie się miejscem, gdzie Królestwo Boże się rozszerza i niech przez niego także Królestwo Boże się objawi, niech Słowo Żywe i wola Boża w nim w pełni staną się mocą. Niech pozwoli, aby Bóg myślał jego myślami, kochał jego sercem, pragnął jego duszą, niech skosztuje Słowa Żywego, które jest pokarmem nieustającym i niech nim żyje, niech poczuje jak miłość Boga w nim wybacza w jego sercu i jak Ojciec jest dobry trzymając człowieka nieustannie w swojej opiece, aby nie uległ pokusie i wybawia go ode złego i daje mu światłość. Niech wtedy powie, czy to nie jest prawda? Bo jeśli mówi, że nie, to niech powie, dlaczego nie. Czy żył tak, aby powiedzieć, że to jest do niczego? Że to nie jest prawda? Czy zakosztował być dzieckiem Bożym, w którym święte imię Boże w Nim się święci? Czy zakosztował, aby Królestwo Boże w Nim się rozszerzało i jak radośnie do świata Ignie i świat przemienia, aby ten świat przemienić? Czy zakosztował właśnie woli Bożej, która w Nim jest doskonałością i chleba pańskiego, Słowa Żywego i miłosierdzia dla siebie i dla innych? I ogromnej opieki i ufności, którą

Ojciec daje, abyśmy w nim znaleźli miejsce, które nigdy nie obejmuje ciemność. Czy może powiedzieć, nie żyjąc tak, że jest to niedobre i że to nie jest to? Niech żyje tak i dopiero powie. Ale na pewno nie powie tak, na pewno powie: tak, znalazłem prawdę, ponieważ Bóg jest samą prawdą.

Modlitwa Pańska objawia prawo wypełnione, czyli gdy spoglądamy na człowieka żyjącego, na Chrystusa żyjącego Modlitwą Pańską, która jest jego naturą i osobowością, widzimy człowieka, który wypełnia prawo Boże do samego końca, który jest Synem, w którym święte imię się święci, w którym Królestwo Boże znalazło swoje miejsce i który przyniósł Królestwo. W którym słowo i wola Boża w pełni się wypełnia i który nie tylko spożywa pokarm Ojca, ale sam się staje pokarmem, nie tylko jest obdarowany miłosierdziem, ale staje się sam miłosierdziem, który daje nam ogromną ufność, mówi: ufajcie mi, a gdy będziecie ufać mi, to będziecie ufać także Ojcu, czyli daje im siebie, jako ufność swoją, obronę ,i gdy wierzyć będą we Mnie, mówi: pewność zbawienia.

Ale tu chcę powiedzieć jeszcze głębiej o tej modlitwie, o tym, że Jezus Chrystus odzwierciedla jej obecność, a jednocześnie my nie możemy jej tylko traktować jako modlitwę roszczeniową, nieustannie prosić, a nie stawać się. Ona jest ośmioma filarami. Nie tylko siedmioma prośbami, ale ośmioma filarami świątyni Bożej. Ona jest tymi filarami życia. Jezus Chrystus zresztą jest żywą, żywą świątynią.

I zauważmy, dlaczego tutaj mówię tak dużo o Modlitwie Pańskiej w innym aspekcie, nie w innym, ale głębszym. Dlatego, że gdybyście tak spojrzeli na Modlitwę Pańską, to w niej nic nie brakuje, co by było i jest potrzebne do życia w tym świecie. Nic w niej nie brakuje, jest wszystko: - **jest prawda synostwa, czyli jest dzieckiem Bożym, który jest nieustannie pod opieką Ojca, któremu Ojciec wszystko daje,**

- **i jest święte imię, które daje radość, sens temu światu,** człowiek żyje smutkiem, **a tu jest radość,**

- **Królestwem,** a tutaj jest znój i cierpienie, **żyje Królestwem,**

- **wolą Bożą,** a tutaj żyje wolą swoją,

- **pokarmem Bożym,** a tutaj w ciężko zaoranej ziemi musi wydobywać pokarm, którym musi żyć, a **Ojciec ma pokarmu tyle ile tylko zapragnie,**

- tutaj ucieka i chowa się przed tymi, którzy go nienawidzą, a **tutaj jest samo miłosierdzie,**

- tutaj musi uważać, żeby ktoś go nie skusił i nie zwiódł, a **Ojciec nieustannie go broni przed pokusą,**

- tutaj nieustannie lęka się śmierci, **a tam nieustannie życie wieczne, czyli prowadzi go do życia wiecznego.**

Czyli, gdy zobaczymy, co zostało przedstawione przez Ducha Bożego? Antyteza Modlitwy Pańskiej, że ludzie żyją antytezą, czyli żyją konstrukcją tego świata, który nieustannie jest w człowieku i czyni człowieka nieustannie lękającym się i bojącym się kary, nieustannie udręczonym własnymi myślami i własną wolą, nieustannie udręczonym własnymi pomysłami, własnym planem, wcale nie Królestwem Bożym i wcale nie świętym imieniem Bożym, ale nieustannie trwogą przed tym, że zostanie udręczony, umęczony, bo diabeł nieustannie lękiem i trwogą człowieka męczy.

Dlatego chcę tu przedstawić tą właśnie modlitwę i zobaczcie państwo, że życie nią wcale, w żaden sposób, nie powoduje, że życie tu na ziemi staje się niemożliwe. Ludzie myślą, że jak mogą żyć w taki sposób, żeby się nie obawiać, nie zamartwiać, nie lękać, nie mając bata nad sobą? Modlitwa Pańska jest postawą, naturą naszej nowej właściwej osobowości, nie jako modlitwa, która jest tylko na wargach, ale w sercu człowieka, stosuje człowiek tą zasadę, prawo objawione, która daje jemu pełną relację z drugim człowiekiem i z Bogiem. Czyż Jezus chodząc po ziemi, będąc samą osobowością Modlitwy Pańskiej wyrażoną, czy miał jakikolwiek problem z konfrontacją i z relacją z drugim człowiekiem? W żaden sposób. I zauważmy, faryzeusze, co robią? Nieustannie chcą Jezusa Chrystusa złapać na jakimś złym postępowaniu. I co Jezus Chrystus robi? Jezus Chrystus pokonuje ich - ich prawem.

To tak jak na przykład św. Paweł jest uwięziony przez Rzymian i ubiczowany w więzieniu i pamiętamy, że św. Paweł myśli, że już umrze. I Jezus Chrystus do niego mówi, dając jakby zrozumienie św. Pawłowi: oni się Boga nie boją, ale boją się swojego prawa, więc wykorzystaj prawo rzymskie, abyś mógł żyć i żebyś mógł o Mnie świadczyć dalej i jeszcze głębiej, mocniej, abyś mógł świadczyć także w Rzymie o Mnie, wykorzystaj prawo rzymskie. I co on robi? Przychodzi strażnik Rzymianin i mówi św. Paweł: czy możecie biczować bez sądu Rzymianina? I dopiero wtedy strażnik się wystraszył okropnie i mówi tak: a co ty obdartusie, jak ty możesz być Rzymianinem, ja swoje obywatelstwo rzymskie kupiłem za ogromną ilość pieniędzy. A św. Paweł mówi tak: a ja mam z urodzenia. Jak on to usłyszał, że on ma z urodzenia i uświadomił sobie, że ubiczował bez sądu Rzymianina, co było najgorszą rzeczą, jaka może się wydarzyć, bo gdy taka sytuacja się działa, to Rzymianin był zabijany, stracony, a jednocześnie nie tylko, zabierany był mu majątek, wszystko i

tracił wszelkie imię i cała rodzina była rozpędzana, takie były ówczesne prawa, i jak nie zabity to całkowicie do najniższego poziomu zdegradowany, bez majątku, jest tylko napiętnowany, jako ten, którego trzeba nieustannie się wyrzekać - takie było prawo rzymskie.

I gdy on usłyszał, że św. Paweł jest Rzymianinem, to otworzył zaraz wrota i mówi: uciekaj, idź, nie chcę cię widzieć, wolny jesteś, nie ma żadnego sądu, nic, idź. A św. Paweł mówi tak: nie tak szybko, jestem Rzymianinem, więc pod sąd do Cezara mnie zawieście. I nie było większej władzy od tego słowa, nie mogli tego zignorować, musieli to wykonać. Dlatego był pluton żołnierzy, wzięli go, płynęli statkiem, sztorm był ogromny, ginęli, i chcieli żołnierze już tych wszystkich niewolników zabić, bo sami zginą, a św. Paweł mówi: poczekajcie, nie zabijajcie ich, bo ja was i ich uratuję. Zwraca się do Boga Ojca, do Chrystusa o pomoc i uratowany jest statek i żołnierze i na wyspie żyją ileś tam tygodni, i św. Paweł chodzi sobie po tej wyspie jak chce, oni go w ogóle nie pilnują i mówią tak: no, kiedy ty wreszcie odejdziesz stąd i uciekniesz. *Nie tak szybko, macie rozkaz zaprowadzić mnie do Cezara.* Czy możesz od tego wreszcie odstąpić i uciec, my cię nie będziemy gonić, dla nas będzie to wybawienie, jak ty uciekniesz. A on mówi: nie, bo mam sprawę od Chrystusa u Cezara w Rzymie. Boją się.

I dlaczego o tym mówię? Dlatego, że faryzeusze uważali, że żyją z całej siły w Bogu i uważali na przykład, że zabicie kobiety jawnogrzezniczki jest dla nich, można powiedzieć, oczyszczeniem z grzechu, który widzieli. Bo byli świadkiem jawnogrzezzenia i gdyby jej nie zabili, jak oni to przedstawiają, także mieliby ten sam grzech, grzech braku zadziałania i oczyszczenia i zaniechania. Więc mówią: prawo każe nam zabić tam kobietę, bo to jest dla naszego dobra. A gdzie jej dobro? - jej dobro tam jest nieistotne, jej dobro w żaden sposób tam nie było widziane, tylko ich dobro. Oni mówią: dla naszego dobra musimy ją zabić, aby być dobrymi, bo tylko wtedy, kiedy ją zabijemy, dopiero prawo się wypełni i będziemy czysti wedle prawa. I widzą Chrystusa i wiedzą, że prawo każe ją zabić, żeby oni byli czysti, bo inaczej będą podobni do niej. **I to jest ich prawo, to nie jest prawo Boże, że oni mają zabić ją, żeby oni się dobrze czuli i żeby to wszystko było w porządku. To jest ich prawo, to nie jest prawo Boże.**

Prawo Boże jest miłosierdziem, miłosierdzie mówi nie zabijaj, bądź miłosierny i nie zabijaj. I oni widząc nauczyciela wołają go i mówią: powiedz nam, co mamy zrobić z tą kobietą, prawo nam każe ją ukamienować, prawo, w którym żyjemy, a jesteśmy gorliwymi ogromnie w tym prawie. A Jezus Chrystus wie, że prawo nie pozwala zabijać, ale oni mówią, że prawo właśnie nakazuje zabijać, ale to nie jest prawo Boże, to jest ich prawo. I On ich prawem ratuje tą kobietę, a ich odsuwa od ich zamiarów, ich prawem, ponieważ gdyby się na prawo Boże powołał *nie zabijaj*, to by powiedzieli w

ten sposób: przeciwko prawu Bożemu staje, bo ono każe nam zabijać takich ludzi.

Więc Jezus Chrystus nie mówi *nie zabijaj, bądź miłosierny*, bo uważaliby, że godzi w prawo Mojżeszowe, a właściwie swoje prawo bo dawno odeszli od Mojżesza, żeby zabijać takie osoby, takich ludzi, bo sami wtedy będą dobrzy. I wtedy Jezus Chrystus wykorzystuje ich prawo mówiąc: jesteście bardzo gorliwi i skrzętnie, mocno, bardzo dokładnie trzymacie się prawa i je wypełniacie, także z powodu tego prawa, którym się rządzicie, jesteście bardzo skrzętni wewnętrznie do czystości ostatecznej i życie bez grzechu, bo prawo wam nakazuje żyć bez grzechu, bo gdy jej nie zabijecie, to będziecie mieli grzech wewnętrzny. **Dlatego z powodu doskonałości i czystości wewnętrznej chcecie ją zabić, by nie mieć tego grzechu wewnętrznego, więc skrzętnie zapewne wszystko czynicie doskonale zgodnie z prawem i nie macie grzechu.** Więc ten, który jest bez grzechu, który prawo wypełnia do samego końca, jak mówi, niech rzuci kamieniem. **Więc oni spoglądając w swoje serce, widzą że sami siebie osądzają, bo nie są sprawiedliwi, nie czynią tego z powodu czystości prawa, tylko z powodu nienawiści, czyli nie, miłosierdzia, ale nienawiści i** pozostawiają kamienie i odchodzą, dlatego bo ich prawo - ich oceniło.

Nie chcieli słuchać miłosierdzia, nie chcieli słuchać nie zabijaj, więc skierował się do ich czystości, na którą tak się ogromnie powołują. Więc powiedział: spójrzcie do wnętrza swojego tą doskonałością, którą chcecie tą kobietę ukamienować, tym prawem, na które się powołujecie i spójrzcie na swoje serce czy jesteście czysti, czy nie macie grzechu i jeśli ktoś jest bez grzechu niech rzuci kamieniem. I [oni] sami widzą w sobie to że są grzesznymi, ale i sąsiedzi ci którzy stoją dookoła, znają ich grzechy które porobili, może nieduże wedle ich prawa. I sami siebie widzą że nie są doskonałymi, i wiedzą że inni też wiedzą że nie są doskonałymi, więc gdyby tak uczynili, to by łamali swoje prawo. Więc Jezus Chrystus ich prawem ich powstrzymał, bo nie chcieli słuchać prawa Bożego, więc ich prawem ich powstrzymał, i ich prawem ich osądził.

I to się dzieje dosyć często w Ewangelii. Gdy spojrzycie na Ewangelie to Jezusa chcą w wielu miejscach złapać na różnych sprawach i Jezus używa ich prawa, aby ich prawem ich uspokoić, uciszyć. Była taka sytuacja, że chcieli go złapać na zasadzie płacenia podatków i mówią w taki sposób: czy powinniśmy płacić podatki? I wtedy słyszy ich myśli: jeśli powie, że nie, to znaczy, że jest przeciwko Rzymowi, jeśli powie, że tak to jest przeciwko nam, mamy go. Jezus Chrystus widzi ich przewrotność i wykorzystuje ich prawo, żyją pieniądzem, kierują się pieniądzem, nie prawem Bożym. Więc dajcie mi to, czym się rządzicie – denara, dajcie mi to, czym się rządzicie, zobaczcie tym się rządzicie, więc to, czym się rządzicie oddajcie Cesarowi, bo tam widzicie Cezara, oddajcie to jemu, a Bogu, to, co należy do Boga.

I tak Jezus Chrystus właśnie w ten sposób przedstawia, pokonuje tych adwersarzy. Dlaczego adwersarzy? Bo atakują go słownie. Ale w późniejszym czasie już to są zabójcy. Jest powiedziane: zabili Jezusa Chrystusa rękoma bezbożników. Czyli sami, żeby zostać czystymi, proszę zobaczyć, jaka to jest przewrotność: jesteśmy czystymi, bo nie zrobiliśmy tego sami, to zrobili ci, których wynajęliśmy, więc sami tego nie zrobiliśmy. Dlatego jest powiedziane: zabili Chrystusa rękami bezbożników.

I tutaj chcę powiedzieć o następnym aspekcie, który odzwierciedla także Modlitwę Pańską, ale już w innym aspekcie, czyli **życie Jezusa Chrystusa także objawione w inny sposób wedle Ewangelii, wedle Modlitwy Pańskiej, jako Jego ofiara przebłagalna za nas**. Zauważcie, rozmawialiśmy tutaj o Niedzieli Palmowej, ona jest ogólnie świętem, które mówi o tym, że to jest pierwszy dzień przebywania Jezusa Chrystusa w Jerozolimie. I spójrzcie na Ewangelię, tą właśnie, gdzie Jezus Chrystus będzie jechał do Jerozolimy. I dzień wcześniej, a może nawet i w ten sam dzień jest sytuacja taka, że wiedzą, że Jezus Chrystus bardzo naraził się faryzeuszom i przebywa poza miastem, bo chcieli go strącić przecież z góry i przebywał poza miastem przez jakieś kilka dni z uczniami, bo chcieli Go zabić, a nie był jeszcze ten czas i nie w ten sposób. I wtedy mówi Jezus Chrystus: wrócimy do Jerozolimy. A oni mówią: ale tam przecież zabiją ciebie. I wtedy mówią: tak pójdziemy do Jerozolimy i z Tobą umrzemy. A Jezus Chrystus mówi: Ja sam to muszę uczynić, sam pójdę. Ale poszli wszyscy. Ale proszę zauważyć Jezus Chrystus mówi o tym, idzie do Jerozolimy, bo wie, co tam się stanie, On wie, że ten czas przychodzi, wie, że ten czas jest - objawienia tego, co Bóg mu dał, i co mu polecił i zalecił. Wypełnia wolę Bożą.

I gdy spojrzymy na **Modlitwę Pańską, 8 filarów świątyni Bożej, 8 filarów życia**: Ojcze nasz, który jesteś w niebie - pierwszy filar, święć się imię Twoje - drugi filar, przyjdź Królestwo Twoje - trzeci filar, bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi - czwarty filar, piąty filar - daj nam chleba naszego powszedniego, szósty - i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.

Czyli odnosząc się do ośmiu błogosławieństw, jako też filarów, o których Jezus Chrystus mówi - miłosierni miłosierdzia dostąpią, ci którzy wybaczą wybaczenia doznają, siódmy filar - nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, Jezus Chrystus jest obrońcą, jest tym który jest drogą, mocą, prawdą świadczącą o tym, że Ojciec jest naszym wybawieniem, że Ojciec broni nas przed złym i przed wszelkim upadkiem i jest naszym zmartwychwstaniem, życiem wiecznym - to jest filar siódmy, i ósmy filar to jest zmartwychwstanie, czyli to jest właściwie i zbaw nas ode złego.

*

To spotkanie ukazuje Modlitwę Pańską nie jako tylko modlitwę, która jest na naszych wargach i jako modlitwę roszczeniową, która tylko mówi o 7 prośbach *daj, daj, daj, a my nic tobie nie damy, tylko ty daj, czyli daj nam to, daj nam to*. To oczywiście ważne jest, ale kiedy Chrystus nam daje, to my musimy to stosować. Czyli ukazana jest modlitwa nie jako li tylko słowo, jako **modlitwa, ale jako nasza natura**. I jeśli *naturą naszą jest Modlitwa Pańska, naturą, czyli postępowaniem takim jak w Modlitwie Pańskiej zawarte są filary, czyli jesteśmy dzieckiem Bożym*. A dzieckiem Bożym jesteśmy wtedy, kiedy święci się w nas imię Boże, ono znajduje swoje miejsce i emanuje i jest w nas potęgą praw miłości i kiedy ono jest, to Królestwo Boże się w nas rozszerza, a gdy Królestwo Boże się w nas rozszerza, to wola Boża w nas znajduje miejsce, a gdy znajduje miejsce, to żyjemy tylko Słowem Żywym, a gdy żyjemy Słowem Żywym, to jesteśmy miłosierni. A gdy jesteśmy miłosierni, to nikogo nie krzywdzimy i nie wodzimy na pokuszenie, ale bronimy przed wszelką pokusą i broniąc.

Czyli Bóg broni nas mając świadomość, że wypełniamy Modlitwę Pańską, to wybaczymy, **miłosierni miłosierdzia dostąpią**, wybaczymy i jednocześnie objawiamy, że Bóg jest samą ufnością, samą doskonałością, samą radością i w Nim wszystko, co składamy jest jedynie bezpieczne, całe swoje życie. Gdy w Nim składamy, wszystkie swoje myśli i uczucia, całą swoją naturę, to wtedy życie nasze staje się wiecznym istnieniem, czyli zbawia nas ode złego, zbawia nas ode złego, kiedy wszystko oddajemy Bogu, któremu ufamy.

Nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie - to są słowa, które wywodzą się nie z samych słów, ale z naszego wewnętrznego poczucia **ufam Tobie z całej siły i dlatego wiem, że nie wodzisz mnie na pokuszenie, wiem, że nie dopuścisz, abym uległ pokusie, ufam Tobie z całej siły**. Czyli wynika to z naszej postawy wewnętrznej stosowanej, Ewangelii stosowanej, można tak powiedzieć - Ewangelia pragmatyczna, Ewangelia stosowana, czyli Słowo Żywe stosowane. Czyli można było powiedzieć, że **Modlitwa Pańska jest Słowem Żywym stosowanym**. Jeśli nie traktujemy tego, jako Słowo Żywe stosowane, dopatrujemy się tłumaczeń, *że ono jest takie, że ono jest takie*. A jak nie patrzymy na życie Jezusa Chrystusa, w ogóle nie chcemy go widzieć, jesteśmy tylko tymi, którzy są zakochani w literze i jesteśmy zakochani w tym, że jesteśmy uczonymi w piśmie i to pismo dla nas jest najważniejsze. Bóg jest nieistotny, pismo jest najważniejsze, w nim widzimy wszystko, i tam nie jest napisane, że Bóg jest taki, jaki jest. Bo Bóg jest taki, jaki jest i pozna tylko ten, który jest Synem, bo Bóg objawia tylko tajemnicę swoją Synowi. I wtedy człowiek także jest, jaki jest, bo jest taki jak Bóg. Tutaj ukazując tą z przed przerwy naturę modlitwy, że modlitwa musi być stosowana,

musi być doskonałością, musi w nas odnaleźć swoje miejsce i oparta jest na ufności, a przez ufność całkowicie Bóg zabiera [nas] do swojego świata.

Fotografia jest doskonałą fotografią, kiedy ten który fotografuje, aby w tym, który tą fotografię ogląda, aby chciał wejść do tego świata, który objawił ten, który to zdjęcie ujął. Czyli to nie aparat robi zdjęcia, to człowiek robi zdjęcia, aparat ma tylko migawkę, która rejestruje to, na co my go skierujemy, ale zdjęcie robi człowiek, nie aparat. To natura człowieka, wrażliwość człowieka, spojrzenie, które w kadrze to w jakiś sposób ujmuje, chce to zachować, widzi w nim pewne podobieństwo do duszy swojej, robiąc zdjęcie on zachowuje nie tylko obraz, ale to swoje uczucie. I gdy jest doskonale ujęte, to porywa człowieka, czyli potrafi zabrać człowieka do swojego świata, [tego] oglądającego.

Chrystus, Bóg Ojciec przez swoją postawę doskonałą, chce zabrać człowieka do swojego świata, a właściwie nie tylko do swojego, ale także do naszego. Bo niebo jest naszym światem, czuję to wewnątrz z całą siłą, że jest naszym światem. I my ludzie, po pierwsze musimy żyć prawem Bożym, prawo Boże jest dla nas najistotniejsze. A prawo ziemskie wszystko robi, abyśmy tym prawem Bożym nie żyli. I musimy wszystko czynić, aby prawem Bożym żyć. Musimy żyć tak jak ukazuje Ewangelia, a jednocześnie jedna z Ewangelii wg św. Łukasza rozdział 16 – obrotny [nieuczciwy] rządcą, gdzie mówi w taki sposób: ludzie, dzieci światłości, żyjcie tak, aby każda sytuacja służyła Bogu, a nie was osaczała, każdą sytuację, która jest dookoła wykorzystujcie ku temu, aby wznosiła was ku doskonałości świata, a nie świat was osaczał. Nieuczciwy sługa został oskarżony przez pana swojego, bo pan spojrział w skarbiec i zobaczył, że jest pusty, więc poszedł i mówi: zdaj sprawę z tego, co się tam dzieje, gdzie są pieniądze. I nieuczciwy sługa w nocy zaczął myśleć i w te pędy zabrał dokumenty i pobiegł do dłużników i zaczął dłużnikom, można powiedzieć, w bardzo korzystnej cenie wykupywać te długi, jak miał 1000 beczek [długu], to mówi zachowaj sobie 200, pisz [jesteś winien] 800, jak miał 500 worków, zapisz 300, i oni byli chętni, i oni to robi. I przychodzi rano, spogląda w skarbiec pan i patrzy skarbiec pełen i mówi: jednak jesteś dobrym sługą, gdzie ja lepszego znajdę.

I mówi tak: **wy dzieci światłości tak bardzo dbajcie o sprawy nieba, jak on o sprawy swojego interesu, wykorzystujcie każdą - chwilę, moment, sytuację życia, każdą, abyście odnaleźli radość życia i żebyście zjednoczyli się z Królestwem Bożym, aby kara was nie spotkała, abyście nie dali się udreńczyć karze.** Więc tu Chrystus może nie chwali bezpośrednio złego rządcę, ale chwali jego zaradność, że znalazł wyjście z trudnej swojej sytuacji. I my także, jako ludzie, którzy żyjemy na tym świecie, musimy z całej siły poszukiwać wyjść i opieki Bożej wszelkimi

sytuacjami, wszelkimi siłami. Ponieważ Bóg chce, abyśmy poszukiwali, abyśmy nieustannie się umacniali i zbliżali się do Królestwa Bożego, abyśmy nieustannie nie ulegali pokusie, ale w Nim całą ufność mieli.

Bo gdy spojrzymy na niebo, na prawo niebieskie, na przykład Jezus Chrystus żyje tylko prawem niebieskim, prawem Ojca. A dlaczego jest ukrzyżowany i zabity? Dlatego, ponieważ nie żył prawem ziemskim, dlatego ponieważ mieli mu za złe, bo nie żyje prawem ziemskim i jemu się nie poddaje, ale żyje prawem Bożym, dlatego że żyje prawem Bożym - jest nienawidzony. Dlatego Jezus Chrystus mówi w Ewangelii: *błogosławieni jesteście, kiedy jesteście nienawidzeni z powodu Mojego imienia, kiedy was przed sąd wciągają z powodu Mojego imienia, nie układajcie mowy, Ja będę mówił*. Widzimy tutaj w Ewangelii, że dziwią się faryzeusze mocy słowa, które wymawia Jezus Chrystus - słowo z mocą, a jednocześnie nie chcą słuchać Słowa Żywego, bo oni uważają, że ich słowo jest prawdziwe i nie traktują Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela, a nawet nie chcą traktować jako proroka, tylko traktują jako wieśniaka, który ma problem i ubrali go w białą szatę, aby wszyscy widzieli, że ma problem, żeby trzymać się od niego z daleka, bo jest nie mądry. Nie traktowali go jako Syna Bożego, nie traktowali go jako proroka, niektórzy uważają, że tak, ale faryzeusze mówią, że to jest wieśniak, który po prostu ma jakiś problem ze sobą. Mimo, że mówił Słowo Żywe i mówi w dalszym ciągu, to oni nie chcieli go słuchać.

I dlatego wykorzystywał w wielu sytuacjach ich prawo ku temu, aby ukazać, że są w sytuacji niewłaściwej. Wykorzystał ich prawo w sytuacji drachmy, ich prawo w sytuacji, kiedy chcieli ukamienować jawnogrzeznicę, to ich prawo wykorzystał. Z powodu gorliwości, chęci zabijania z powodu czystości, skierował to prawo do wnętrza ich i ukazał, że nie jest to z powodu czystości, a jeśli z powodu czystości, to niech najpierw zaczną od siebie. I wtedy zobaczyli, że rzeczywiście muszą zacząć od siebie, bo nie są czysti i odeszli. A nie mogą powiedzieć: *ja jestem czysty*, bo sąsiad mówi: a ja widziałem twój grzech wczoraj.

I tutaj chcę powiedzieć następny aspekt, o którym rozmawialiśmy też o Modlitwie Pańskiej, która jest ujawniona w ośmiu dniach życia Jezusa w Jerozolimie. Jezus Chrystus wjeżdża do Jerozolimy w Niedzielę Palmową - pierwszy dzień. Wiemy o tym, że wyjeżdża w niedzielę i zmartwychwstaje w niedzielę. Proszę zauważyć ile się wydarzyło w ciągu tych ośmiu dni. To nie jest 8 lat, to nie jest 80 lat, to nie jest 8 tygodni ani 8 miesięcy, to jest 8 dni. Jezus Chrystus wjeżdża do Jerozolimy i co się dzieje? Rzucają swoje płaszcze na ziemię, kwiaty, wołają *hosanna, hosanna, hosanna*, a tłumaczeniu dosłownym jest **zbaw nas, daj nam zbawienie, Zbawicielu daj nam zbawienie, hosanna, hosanna**, czyli uznają w nim całkowicie Syna Bożego. Wołają *hosanna – zbaw*

nas, bo wiedzą, że w Nim jest zbawienie. **W ciągu 8 dni zdążyli go zabić, ukrzyżować – tak im się zmieniły nastroje. Nastroje? Tak diabeł się wściekł. Ale tam nie realizował się plan diabła. Realizował się cały czas plan Boży.** A diabeł myślał, że się realizuje jego plan. Ale **diabeł nie ma takiego wglądu głębokiego, bo diabeł myśli jak człowiek i człowiek myśli jak diabeł, ten który nie jest w Bogu.** Dlatego człowiek, który nie żyje w Bogu, myśli jak diabeł, czyli żyje w antytezie Modlitwy Pańskiej, o niej mówi, ale nie stosuje jej. **A gdy człowiek żyje w Bogu, to myśli jak Bóg, ponieważ nie myśli to człowiek, tylko myśli w nim Bóg.**

I wjeżdża Jezus Chrystus do Jerozolimy. I widzimy **pierwszy [dzień] filar Modlitwy Pańskiej: Ojciec nasz, który jesteś w niebie.** Czyli woła Jezus Chrystus, a jednocześnie oni: **Ojciec nasz, który jesteś w niebie, dałeś nam Zbawiciela, który przychodzi, aby nas wybawić.**

Drugi dzień [filar] - **Święte Imię Jego jaśnieje, wszyscy to widzą, chwalą go, krzyczą hosanna, hosanna Zbawicielu.**

Trzeci dzień [filar]- **Królestwo Boże ujawnia się i widzą, że w nim się rozszerza z całą mocą.**

Czwarty dzień [filar]- to jest wola Boża. Czwarty dzień to jest dzień przed ukrzyżowaniem. Zabierają już go. Proszę zauważyć, co się dzieje? To jest ten dzień, kiedy Jezus Chrystus woła w ogrodzie Getsemani: **nie moja wola, ale Twoja wola Ojciec niech się dzieje, nie moja, ale Twoja, nie ja, ale Ty. Teraz, przychodzi chwila, kiedy Syn uwielbi Ojca i Ojciec uwielbi Syna. Twoja wola, nie moja wola.** Biorą go na przesłuchanie i On to samo mówi: nie mówię tego, co jest ode mnie, ale mówię to, co jest od mojego Ojca w niebie. I mówi tak: to mówisz, że jesteś Synem Bożym? **Tak jestem Synem Bożym, bo gdybym nie powiedział, że jestem Synem Bożym, byłbym takim samym kłamcą jak wy. Ale nie jestem kłamcą, mówię prawdę, jestem Synem Bożym. Świadczy o woli Bożej, która w Nim się realizuje, ponieważ jest Synem Bożym. Czwarty dzień - wola.**

Piąty dzień [filar]– **ukrzyżowanie.** Kim się staje? Staje się chlebem i krwią dla wszelkiego człowieka. Jest okupem za człowieka, za grzech człowieka. On oddaje siebie jako okup, staje się krwią. Mówi już o tym dzień wcześniej: *jedźcie i pijcie, oto krew moja.* Mówi o wydarzeniu jutrzejszego dnia jako o dzisiejszym: *to się stanie, abyście żyli.* I tutaj ten piąty dzień mówi *daj nam chleba naszego powszedniego.* I On staje się [jest] chlebem naszym, ale nie dla każdego powszednim, bo ludzie uciekają przed tym chlebem, nie chcą żyć Jego naturą. Ale On jest chlebem naszym powszednim, i nieustannie chce abyśmy się żywili Jego życiem, bo On jest tym, który jest dawcą życia i oczyszczenia przez krew. **Modlitwa Pańska, piąty filar – ukrzyżowanie, staje się okupem, staje się ciałem i krwią, która zbawia.**

Szósty dzień - jest w grobie. Co się dzieje? Miłosierdzie Boże objawia się całkowicie w Jezusie Chrystusie, aby miłosierdzie objawiło się wszelkiemu człowiekowi. Czyli następuje wybaczenie, zgładzenie grzechu pierworodnego. **Czyli jest okupem za nas wszystkich i miłosierdziem Bóg nas dotyka. Czyli Chrystus staje się ofiarą, okupem i przez to jesteśmy wykupieni i oswobodzeni z grzechu pierworodnego.** Bo Jezus Chrystus mówi: *Ja jestem jedynie okupem, nikt nie jest w stanie wykupić się ze śmierci, tylko Ja mogę to uczynić, tylko Ja jestem jedynym właściwym okupem za życie, aby śmierć was pozostawiła, abyście mogli żyć wiecznie. To jest filar szósty.*

Siódmy filar - w którym On świadczy o tym, jest w grobie w dalszym ciągu, świadectwo, że Bóg jest doskonały, że ufa Bogu z całej siły, Bóg przejawia całkowicie w nim doskonałość, On staje się tym, który jest całkowicie tym, który był na początku. Jezus Chrystus mówi zresztą: ***istniałem zanim powstałem***. Bo faryzeusze się pytają: kim jesteś? *Powstałem zanim istniałem.* Szósty werset to jest: nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie. *Czyli On staje się tą mocą, która dosłownie gwarantuje, że jeśli człowiek będzie się trzymał Chrystusa, to zło go nie dopadnie, ponieważ On już to zło pokonał. Nie dopuść abyśmy ulegli pokusie - Jezus Chrystus mówi: Ja stałem się tym, którego jeśli kto w moje imię przyjmie, weźmie i kto będzie we mnie wierzył, śmierć go nie dopadnie. W Ewangelii wg św. Jana rozdział 11 werset 21,24 (Marta mówi do Jezusa Chrystusa): *nauczycielu gdybyś przyszedł wcześniej, to by mój brat Łazarz nie umarł.* I wtedy mówi Jezus Chrystus: *Marto, twój brat zmartwychwstanie.* A ona mówi: *wiem Panie, że zmartwychwstanie na końcu świata.* A On mówi: *nie Marto, Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem, Ja tutaj jestem, to Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem, będzie już żył teraz.* I wtedy Marta mówi: *tak Panie, Ty jesteś zmartwychwstaniem i życiem, kto w Ciebie wierzy śmierci nie zazna.**

I w tym momencie, kiedy [mówi] *Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem*, czyli - powiem w taki sposób: stoi Jezus Chrystus przed człowiekiem, który woła *uzdrow mnie*, i Jezus Chrystus pyta: *czy wierzysz, że mogę to uczynić?* I bardzo ciekawa sytuacja jest. Człowiek mówi *wierzę*. Dlaczego? Dlatego, że powiedzmy chce być zdrowy, ale to jeszcze inna sytuacja jest. **Chrystus jest tym, do którego wiara go prowadzi i to przyszła do niego moc, do której wiara go prowadzi i On się stał całkowicie jego wiarą, jego wiarą i to Chrystus w nim jest mocą, doskonałością i uwierzył.**

To tak jak św. Piotr idzie po wodzie, nie siłą swoją, tylko idzie potęgą i mocą Chrystusa - *każ mi przyjść do siebie*. I tutaj jest także, gdy Chrystus stoi przed człowiekiem i mówi: *czy wierzysz, że będziesz uzdrowiony, że mogę cię uzdrowić?* On mówi: *wierzę*. Dlatego, że **Chrystus jest jego wiarą. Dokąd wiara zmierza? Nie gdzieś tam, tylko właśnie do tego, który przed nim stoi.** Więc wiara nie ma dużej odległości, musi pokonać świat, bo przyszedł do niego Zbawiciel i wiara w nim

zamieszkała. Miejsce to, do którego wiara zmierza, już w nim jest i on wierzy, ponieważ ten, który jest mocą i prawdą, do którego wiara zmierza, już w nim zamieszkał, już w nim jest. To by musiał być okropnie uparty i wściekły, ale ten uparty i wściekły już uciekł z powodu tego, który stoi przed nim i dlatego jest on zdrowy, bo nie może zdzierżyć, nie jest w stanie się oprzeć zły duch mocy Chrystusa. **I siódmy filar to jest siódmy dzień to jest: Ja jestem tym, jestem tym, który jest potęgą i mocą, jest Synem Bożym, jest tym, którego jeśli będziecie się trzymać i będziecie wierzyć, nie ulegniecie pokusie, bo Ja jestem waszą potęgą, mocą i Ja jestem bramą do Ojca.**

I ósmy dzień [filar] - **Ja jestem tym, który was zbawia, jestem waszym życiem.** I co się dzieje? Ósmy dzień – zmartwychwstanie i zbaw nas ode złego. **Zbaw nas ode złego to jest dosłownie - zmartwychwstałeś, aby to się stało, umarłeś za nas i zmartwychwstałeś, aby stało się to, co od wieków miało się stać, wyzwoliłeś nas od ciemności, od grzechu diabła i sam stałeś się prawdą, drogą i życiem dla nas, naszym życiem.**

Czyż widzicie w tych ośmiu dniach Jerozolimy - obecność Modlitwy Pańskiej, która jest w tych ośmiu dniach. Ona jest bardzo wyraźnie widoczna i musi człowiek bardzo nie chcieć tego zobaczyć, bo jest to tam wszędzie.

I teraz spoglądając na 8 dni Jezusa Chrystusa w Jerozolimie, 8 dni Modlitwy Pańskiej, a jednocześnie spójrzcie na nieustające już **od wieków kłótnie co do tego, że szósty werset z Modlitwy Pańskiej jest całkowicie dobry, że tam nic w nim nie jest złego i udowadnianie, dlaczego Bóg wodzi człowieka na pokuszenie. Widzicie, że nie ma tam nic związanego z prawdą, jest to wszystko związane z tym, aby człowiek nie mógł zaufać Bogu, bo Bóg mówi do nas w prostocie.** Chrystus nie mówi w zawiłościach, mówi w prostocie. A tłumaczenie, które nam jest dawane przez uczonych w piśmie, jest to jedna wielka zawiłość, która ma w jakiś sposób wytłumaczyć, dlaczego Bóg jest Bogiem wodzącym na pokuszenie. Św. Jakub mówi: *Bóg nie wodzi nikogo na pokuszenie.* I z powodu tych słów, że św. Jakub napisał, że Bóg nikogo nie wodzi na pokuszenie i miał być wyrzucony z kanonu i potraktowany jako pisma nienatchnione, czyli apokryfy, ponieważ św. Jakub napisał, że Bóg nikogo nie wodzi na pokuszenie, więc to nie jest na pewno prawda, więc to było nie z natchnienia. I dlatego był zagrożony ten list wrzuceniem w ogóle, dlatego ponieważ godził w jakąś wizję, a nie w prawdę.

Spójrzmy na 8 dni Jezusa Chrystusa w Jerozolimie i spójrzmy czy nie są one objawieniem całego wydarzenia, które się objawia w Modlitwie Pańskiej, a jednocześnie spójrzmy na Jego całe życie, które objawia całą naturę Modlitwy Pańskiej jako natury Jego osobowości człowieka

światłości, człowieka Boga, człowieka żywego Bogiem. Ktoś by mógł powiedzieć, że jest to niezła teoria, ale to by musiał ogromnie mocno się natrudzić, aby nie widzieć i nie chcieć widzieć i wcale nie być po stronie nieba, bo Chrystus nikogo nie wodzi na pokuszenie, ani Bóg nikogo nie wodzi na pokuszenie. Dlatego gdy nie przyglądamy się Jego życiu i nie żyjemy Jego życiem, to Modlitwa Pańska jest w dalszym ciągu tajemnicą, w dalszym ciągu nie wiadomo czym jest, w dalszym ciągu szósty werset jest taki jaki jest, ponieważ nikomu to nie przeszkadza, bo nie patrzą na Chrystusa, nie żyją życiem Chrystusa, nie żyją jak On, nie naśladują Go, nie niosą swojego krzyża, nie żyją tak jak Jezus Chrystus powiedział: *kto nie znienawidzi swojego ojca i matki, swoich braci i siostr, a tym bardziej samego siebie nie będzie miał w nienawiści, nie może nazywać się Moim uczniem. Kto nie weźmie krzyża swojego jak Ja i nie będzie niósł jak Ja, nie może nazywać się moim uczniem, kto nie będzie żył jak Ja.* A Jezus Chrystus mówi: Ja żyję jak każdy człowiek.

I gdy weźmiemy Ewangelię św. Mateusz i sprawdzimy rodowód Jezusa Chrystusa, to jest powiedziane, że wziął na siebie wszystkie pokolenia od Adama i cały ciężar wszelkich grzechów. Dlatego św. Paweł napisał: On jest nowym Adamem, ponieważ wziął na siebie wszelki grzech ludzkości od Adama, grzech Adama i całej ludzkości 3 razy po 14 pokoleń wziął na siebie cały grzech, czyli pokonał cały grzech.

Tu chcę przedstawić tą sytuację bardzo istotną, że **gdy spojrzymy na to, na 8 dni, spojrzymy na życie Jezusa Chrystusa i na jego naturę życia, to nie możemy nie dostrzec, że On jest Słowem Żywym, że On jest chodzącą wyrażoną Modlitwą Pańską, która wyraża prawo Boże zrealizowane i wyrażone w naturze osobowej człowieka, gdzie nie ma już ego człowieka - czyli starej szaty, jest Nowy Człowiek**, o czym mówi: *istnieje światłość w człowieku światłości, on oświeca świat cały.* O tym mówią uczniowie: powiedz nam, gdzie Ty jesteś, ponieważ tego miejsca musimy szukać. Jezus Chrystus mówi: istnieje światłość w człowieku światłości, on oświeca świat cały, gdy nie istnieje, jest ciemność. Ale człowiek światłości, w którym jest ciemność, jest w dalszym ciągu człowiekiem światłości. I po niego przyszedł Chrystus, aby światłość była w człowieku światłości, ale nie sobie była, bo został dany aby oświecał świat cały i żeby był światłością dla wszelkiego stworzenia. A światłością jest święte imię Ojca, w którym jest cała natura Boga żywego i Królestwo i wola, i pokarm czyli słowo, i miłosierdzie i pełna ufność, która daje nam pewność, że trwając w Nim nie ulegamy pokusie, On nas obroni i że w Nim jest zbawienie.

Duch Św. ukazuje nam, abyśmy pozwolili, aby cała natura Modlitwy Pańskiej, cała postawa, całe postępowanie, stało się naszym postępowaniem, bo nie jest dla nas to w żaden sposób szkodliwe, tak jak nie jest szkodliwe dla nas miłosierdzie Boże i miłosierdzie, które w nas się

realizuje dla drugiego człowieka, jak nie jest szkodliwe dla nas, że wybaczymy innym ludziom, ponieważ **wybaczenie nasze nikomu nie szkodzi i wybaczenie nasze nam nie szkodzi. A człowiek gdzieś wewnątrz żyje nienawiścią i napastliwością, bo tak jakby uważał, że wybaczenie mu szkodzi.** To tylko ukazuje w jakim miejscu i kim - jest, jeśli miłosierdzie jemu szkodzi, wybaczenie jemu szkodzi, że wszystko co jest w tym świecie nienawiścią jest sensem. To jest bzdura. Miłosierdzie jest prawdą. Ludzie żyją, upajają się zemstą, upajają się nienawiścią, upajają się agresją, bo to daje im jakiś napęd, a to tylko diabłu, nie im. Dlaczego oni sprzeniewierają moc Bożą? Bo diabeł nie może mocy Bożej przyjąć, bo go zabija, niszczy, panuje nad nim. Dlatego człowiek służy mu, po to, aby człowiek sprzeniewierzał moc Bożą, czynił ją przydatną do nienawiści, aby diabeł mógł się żywić i żeby miał moc sprzeniewierania.

Dlatego Modlitwa Pańska stosowana, która staje się naszą osobowością, dlatego jest takim ogromnym zagrożeniem dla diabła. **I nie wódź na pokuszenie, robi miejsce diabłu w nas. Dlaczego? Diabeł rządzi się lękiem i karą i nie wódź na pokuszenie wyzwala w nas niepokój i lęk, lęk przed karą, po prostu lęk i strach.** Bóg nie jest dawcą strachu ani lęku ani kary. Jest dawcą miłości i miłosierdzia i światłości. **I wyzwalając nie wódź człowiek automatycznie przechodzi do niepokoju behawioralnego, a także i psychicznego, a nie odczuwa tego wymawiając tą modlitwę, ponieważ zrywa z sobą kontakt, ze sobą samym kontakt zrywa, nie słyszy siebie i swojej natury duszy, która płacze z powodu tego, że zadawane jest jej cierpienie, lęk i ból i zrywa kontakt, aby nie słyszeć tego płaczu, bo wmawiane im jest, że to jest wszystko w porządku i że tam się nic nie dzieje.** A dzieje się niedobrze, przecież Bóg nie wodzi nas na pokuszenie, ale daje nam siebie samego. Chrystus dał nam siebie samego, abyśmy żyli. Czy ktoś może powiedzieć, że to jest nieprawda? Oczywiście każdy wie, że to jest prawda, bo to jest prawda i nie może z tym polemizować, ale ta polemika trwa nieustannie w świecie, bo człowiek walczy nieustannie o miejsce diabła w sobie, dlatego podważa nieustannie sam w sobie tą naturę ufności.

A Modlitwa Pańska w nas jest ufnością, ponieważ Bóg nam daje siebie, Ducha swojego, który przenikając nas jest w nas ufnością. I wtedy nie ma w nas zwątpienia. Wtedy jesteśmy umocnieni Jego - mocą, miłością, rozkochaniem, Jego uwiedzeniem do nieba. On uwodzi naszą duszę, aby dusza nasza żyła w doskonałości Bożej. Duch Św. nieustannie przenika naszą duszę, został dany przez Chrystusa, abyśmy mogli to pojąć. I to nie jest to, że my to rozumiemy i że Duch Św. nam daje z naszego pomysłu. **To Duch Św. dał nam poznanie, przypomniał, nauczył i zadbał. To On nam dał to poznanie o tym, że Modlitwa Pańska jest osobowością człowieka światłości, jest naturą Jego istnienia żywego, Jego życiem, Jego naturą i osobowością prawdziwą.** I dlatego

my musimy żyć dzisiaj tą osobowością. I możemy się spytać: dlaczego jeszcze nie dzisiaj? Co mnie trzyma przed tym, żebym żył całkowicie Modlitwą Pańską? I wtedy zauważamy, że trzyma człowieka prawo ziemskie, które wszystko robi, aby człowiek był uwikłany.

Mówi o tym też historia. Są kraje, które żyją sobie doskonale, małe kraje i żyją sobie swoimi zasobami, swoją kulturą. Ale są inne kraje, które chcą te kraje wziąć w jakiś sposób w niewolę. Ale oni się nie dają, bo jest to agresja. Więc co robią? Na siłę dają im pożyczki, na siłę dają im jakieś darmowe jakoby zdobycze techniki i technologii. I później przez nie je zniewalają mówiąc: teraz jesteś moim dłużnikiem. Czyli mówi przysłowie: nie możesz człowieka, który nic nie ma zniewolić, ale daj mu coś, a będzie twoim niewolnikiem, zniewól go przez jakieś posiadanie, daj mu coś jakoby za darmo, ale wiesz, że on, gdy się do tego przyzwyczai, nie będzie chciał już tego oddać. I prawo ziemskie funkcjonuje w taki sposób, że wszystko robi, aby człowiek się od niego uzależnił, żeby stworzył pewnego rodzaju przestrzeń, która go zniewala i gdy myśli o prawie Bożym, to prawo ziemskie trzyma go jak kotwica. A żeby go nie trzymała jak kotwica, musi wykorzystać prawo ziemskie do tego, aby samo go nie zniewalało, bo zniewala dlatego ponieważ uzależnił się, nie widząc wolności.

Znacie nieuczciwego rządcę, on znalazł to wyjście, którego nie znał pan. On znalazł to wyjście i pan był z niego bardzo zadowolony, bo okazał się bardzo obrotnym rządcą. Więc Bóg nam daje siłę, tak jak powiedział św. Pawłowi: wykorzystaj prawo rzymskie do tego, abyś mógł moją wolę wypełnić i moje prawo, ponieważ oni się nie boją Boga, prawo moje dla nich jest niczym, ale dla nich prawo ich jest prawem świętym, najważniejszym, więc wykorzystaj ich prawo przeciwko nim. I tak się stało.

Więc Bóg nam daje całą możliwość wyzwolenia, abyśmy trwali w prawie Bożym z całej siły, bo jedynie prawo Boże, które wypełniamy, jest prawem, które daje nam doskonałość. Bo Jezus Chrystus żyje doskonałym prawem Bożym, a jest ukrzyżowany i udręczony, dlatego że w żaden sposób nie uzależnił się, nie potrzebował niczego z prawa ziemskiego. I dlatego był ukrzyżowany, bo nie można było go w żaden sposób złapać. A jednocześnie i innych także wyzwalał z prawa ziemskiego, ukazując im prawo niebieskie, czyli mówił: człowieku, kroki? 25 kroków można zrobić, a jak zrobisz 26 to masz już grzech? Nie możesz człowiekowi pomóc, uzdrowić go, dlatego że jest szabat?

Zauważcie, była kiedyś taka historia, Jezus Chrystus wszedł do synagogi i wie o tym, że patrzą na niego wszyscy faryzeusze i zgrzytają zębami okropnie na Jego obecność. Nie mogą nic zrobić,

ponieważ nie mają na niego żadnego haka, a On po prostu gra sobie na ich prawie, jak chce. I dalej, wchodzi i stoi tam człowiek, w Ewangelii nazywana jest uschniętą ręką. I mówi do tego człowieka: wyjdź na środek. On wyszedł. I mówi tak: *zobaczcie na tego człowieka, on ma uschniętą rękę, nie może nią ruszać. Czyż można dobre rzeczy robić w szabat, czy można złe rzeczy robić w szabat?* Oczywiście pytanie jest bardzo ciekawe, bo złych rzeczy nie można robić, ale dobre rzeczy można robić. Dlatego zadał pytanie: czy można w szabat robić złe rzeczy, czy można w szabat robić dobre rzeczy? I oczywiście wszyscy wiedzą, że można robić dobre rzeczy, ale dobre rzeczy takie jak uznali faryzeusze za dobre. *Czyli swoje prawo mają - co jest dobre, a co jest złe. Czyli żyją w grzechu pierworodnym, bo sami ustanawiają prawo, nie żyją prawem Bożym. Głównym grzechem pierworodnym jest to, że sam człowiek ustanawia swoje prawo i uważa, że ono jest właściwe, odrywając się od prawa Bożego.* I wtedy Jezus Chrystus patrząc na tego człowieka tak mówi do niego, żeby nie wykonał żadnego wysiłku, który jest zakazany w szabat, nie każe mu - biegać, robić kroków za dużo i innych sytuacji robić, tylko każe mu zrobić to, co szabat nie zabrania, a jednocześnie czyni cud. Mówi do człowieka: człowieku wyciągnij rękę. I on wyciąga rękę uschniętą, która już jest zdrowa. Człowiek nie złamał szabatu, bo podniesienie ręki do góry nie jest grzechem. Natomiast chcą mu powiedzieć, że źle zrobił, bo wykonał ciężką pracę w szabat, ale nie mogą, bo zadał pytanie czy w szabat można robić dobre rzeczy czy złe rzeczy. Oni oczywiście wiedzą, że dobre. Więc On uczynił dobrą rzecz i nie mogą nic przeciwko niemu mieć, ale zgrzytają zębami, bo ukazał im, że prawo ich jest nieprawdziwe, nie jest zgodne z prawem Bożym, żyją swoim prawem i dlatego nazywają się uczonymi w piśmie, bo wpatrują się tylko w literę, poszukując tam zagadek, a Bóg mówi w sercu jawnie. I dlatego tutaj jest bardzo wyraźnie ukazana pruderia faryzeuszy, czyli świętoszkowatość, że udają, że są święci, a tak naprawdę to oni chcą być tymi, których ludzie uznają za bogów i za najdoskonalszych i sami chcą moc Bożą tym ludziom zabierać, sprzeniewierzać, czyli trzymają ich sumienia i dusze. Jezus Chrystus mówi: sami nie idziecie, innym nie pozwalacie, sami nie idą, innym nie pozwalają. Bo widzi to wszystko. I Chrystus widzący serca człowieka, spojrzął na faryzeuszy i widział prawdę.

Więc Jezus Chrystus mówi: poznawajcie duchy, spoglądajcie w serca, patrzcie na owoce Ducha Św.. Owoce Ducha Św. to nie jest tylko postępowanie typowo zewnętrzne, to jest emanacja doskonałością, gdzie Chrystus, gdy stając przed człowiekiem, ten człowiek doznawał ogromnego miłosierdzia, **ogromnej** - radości, miłości, doskonałości, ciszy, padał na kolana, przytulał się do Jezusa Chrystusa i mówił: Panie, raduję się, że jesteś przy mnie. Ponieważ Chrystus stał przed nim. Kim był Chrystus? Kim jest Chrystus? - Obiektem jego wiary, celem jego wiary. A stoi przed nim cel, więc wiara jest w nim.

Dzisiejszy czas na świecie jest czasem, gdzie Bóg pozwala się dotknąć, abyśmy mogli zostać zbawieni. Tak jak św. Tomasz, gdy słyszy od uczniów: Pan był, ty go nie widziałeś. On mówi: ojejku, Pan był? To jest niemożliwe, jak Go nie zobaczę, nie włożę swoich palców w Jego rany na dłoniach, na stopach i nie włożę ręki do boku Jego, to mówi o tym, że z wiarą jego będzie krucho, czyli nie uwierzy. Czyli on uwierzy tylko wtedy, kiedy zobaczy Jezusa Chrystusa. I po tygodniu Jezus Chrystus się pojawia, bo On wszystko wiedział, mimo że Go nie było w tym miejscu, Jezus Chrystus znał myśli św. Tomasza. Staje po środku i mówi: Tomaszu podejdź do mnie, włoż palce swoje w rany moje po gwoździach w stopy i włoż rękę w mój bok i nie bądź już niewierzącym, niedowiarkiem, ale wierzącym, *błogosławieni którzy nie widzieli, a uwierzyli*.

Czyli błogosławieni jesteście, kiedy nie widzicie, a wierzycie, już błogosławieni. Więc jeśli ktoś mówi, że nie są błogosławieni, ponieważ błogosławionym staje się ten, który ma jakieś zasługi specjalne i to ustalone nie wiadomo w jaki sposób, to trzeba wiedzieć i wierzyć w słowa Jezusa Chrystusa *błogosławieni ci, którzy nie widzieli, a uwierzyli*, którzy żyją słowem Chrystusa, wypełniają je. Na świecie jest mnóstwo ludzi, którzy mówią, że żyją słowem Chrystusa, ale nie widać w nich w ogóle oznak Modlitwy Pańskiej, obecności świętego imienia, nie ma oznak, że są dziećmi Bożymi, oznak świętego imienia i Królestwa Bożego, bo w ogóle nie chcą jego głosić, ani nie chcą żyć wolą Bożą, ani nie chcą żyć Słowem Żywym, ani żywym Chrystusem, który im daje siłę, ani nie chcą wybaczać, ani nie chcą ufać Bogu i mają wątpliwość, czy istnieje życie wieczne, nie wiedzą dokładnie i jest to tylko pewnego rodzaju imaginacja i słowa, które nie mają w ich życiu potwierdzenia.

Więc ci, którzy żyją mocą Modlitwy Pańskiej, która jest objawiona, jest ona Bożym prawem wyrażonym, można się było nad tym zastanowić, ale to już wiemy, nie trzeba się już zastanawiać nad tym, ponieważ Jezus Chrystus objawił, że Modlitwa Pańska w pełni wyrażona, jest to taka jest wola Ojca i takie jest prawo Boże, które w Modlitwie Pańskiej objawia się jako nie li tylko mówione, ale także stosowane. I mówić o tym, że Jezus Chrystus nie wiadomo czy się tą modlitwą modlił to jest przesada, to tylko trzeba po prostu być zapatrzonym w literę, a nie znać Jezusa Chrystusa, który gdy Jego życiu się przyjrzymy, to niech zobaczy, niech przyjrzy się Jego słowom, Jego postępowaniu. A jednocześnie wołaniu ośmiu dni Jerozolimy, wołaniu Jerozolimy, o tym, że On jest ten, który wypełnił słowo Boże, który wypełnił modlitwę, w którym modlitwa się w pełni objawia. To On jest tym, który jest Synem Bożym, ten do którego wołają *hosanna, uwolnij, zbaw*, ten do którego wołają: w Tobie się święte imię święci, jesteś tym, który przynosisz nam Królestwo Boże i w którym wola Boża w pełni wypełniła się i wypełnia, ten który słowem Bożym tylko żyje i

który je objawia i ten który jest miłosierny i wybacza, gałązki nadłamanej nie połamie i knota palącego się nie przygasi, ten który jest świadczący o tym, że Bóg jest doskonały, Swoją osobą świadczy o tym, że Bóg broni nas przed pokusą, abyśmy Jemu z całą siłą ufali, bo w Nim jest zbawienie i zaświadczył o tym przez 8 dni Jerozolimy.

Jerozolima do dzisiaj krzyczy, ludzie już może zapomnieli, ale ona do dzisiaj krzyczy i woła w tej nieustającej modlitwie, która się ziściła, która się objawiła. Ona pamięta i krzyczy, może ludzie zapomnieli, ale ona tam woła. I ludzie tam jeżdżą, aby w niej się zanurzyć, żyć, aby tą mocą nieustającą, tam w kamieniach nieustannie wołającą zostali obdarowani, nakarmieni. Ale przecież mają żywego Boga, który nie stwarza problemu, aby Jego dotknąć, a wręcz nachyla drzewa żywota wiecznego do żywota ludzkiego, tak nisko, aby człowiek mógł dotknąć drzewa żywota wiecznego, owoców żywota wiecznego, które nachylone są do żywota ludzkiego, aby mógł człowiek spożywać, zerwać, żyć owocem wiecznym. Owoce wieczne, gdy go znajdujemy i przyjrzymy się jemu, to zobaczymy w nim w pełni żyjącą Modlitwę Pańską, która tam w pełni w owocach się objawia. Owocami tymi jest doskonałymi, które są naszym właściwym nowym, a jakże starym i oczekiwanym żywotem, który z mocy Boga w nas zaistniał, wtedy kiedy Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go jako mężczyznę i niewiastę i rzekł do nich: idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi, niech pokarmem dla was będzie owoc z drzewa raju, a dla wszelkiego stworzenia trawa zielona. Trawa zielona, dlatego że ona nigdy nie przestaje rosnąć, ona zawsze jest pokarmem nieustającym. Bądź wieczny jak trawa, trawa zawsze rośnie i zawsze jest. Duch Św. nieustannie nam przypomina i przygotowuje nasze serca do tego, abyśmy mogli tą modlitwę już dzisiaj wypełnić.

*

Rozpocniemy dalszą część naszego dzisiejszego spotkania, ukazującego całkowicie inaczej pojmowaną, pragmatyczną, duchowo objawioną i nie tylko duchowo, ale w całej fizyczności, w całej naturze osobowości człowieka, obecność zrealizowanej Modlitwy Pańskiej, która jest prawem Bożym, które znajduje swoje miejsce w naturze ludzkiej człowieka, w naturze duchowej i tej ludzkiej. Takiej ludzkiej, gdzie patrząc na Jezusa Chrystusa, który jest Bogiem Człowiekiem, gdzie żyjąc na ziemi w ciele człowieka niosącym na sobie wszystkie pokolenia od Adama aż do samego siebie, niesie grzech wszelkiego człowieka.

Więc niesie ciężar wszelkiej ludzkości będącej na ziemi, dokonuje dzieła zbawienia, nie

będąc obciążony żywotem jednego człowieka, dwóch, pięciu, ale wszystkich pokoleń, które są wymienione, a jest ich wymienione 3 razy po 14 pokoleń, aż do Adama. Niesie ten cały ciężar, a jednocześnie wyraża w ludzkiej naturze w pełni prawo Boże, objawiające się Modlitwą Pańską, którą daje nam, w której jest prawo nieba objawione i którą stosuje, a właściwie, którą jest. Nie stosuje, bo stosowanie daje nam wrażenie jakby pozostaje osobowość ludzka, która wykorzystuje coś.

A w Modlitwie Pańskiej nie ma osobowości ludzkiej, jest osobowość nieba, która jest w osobowości człowieka, który całkowicie wyraża najgłębszą naturę obecności Boga, która się objawia w tym, że jest synem, że jest dzieckiem, że jest córką, że jest dzieckiem Bożym, w którym istnieje święte imię Boga, istnieje, nie, ma istnieć, ale istnieje święte imię Boga, w którym Królestwo Boże znalazło swoje miejsce i się rozszerza. Chrystus do nas mówi: *niech się rozszerza w was Królestwo Boże*, czyli nawołuje do Modlitwy Pańskiej w trzecim filarze: *niech się rozszerza w was Królestwo Boże*.

Więc nie mówi o prośbie, tylko mówi o nakazie: *niech się rozszerza w was Królestwo Boże*, *niech wola Boża w was istnieje*. My też wołamy: bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi. A w człowieku, który to wyraża, jest wola Boża, ponieważ ten człowiek wykonuje tylko wolę Bożą i nie ma już osobowości ludzkiej, ale osobowość Bożą. I w nim słowo Boże znajduje swoje miejsce, w nim znajduje całą moc istnienia i wyrażenia się. I miłosierdzie Boże znajduje miejsce swojego życia i istnienia, wyrażania, wsparcia.

I staje się ten człowiek jawną ufnością, chodzącą ufnością Bogu, która nie jest tylko samym słowem i gadaniem, ale emanacją żywego Boga przez święte imię Boże, które emanuje w tym człowieku z ogromną mocą, siłą, dając człowiekowi wzrost, uniesienie, ufność, przez to obecność w nim Boga, który jest zbawieniem, czyli który nas zbawia od złego. Czyli jest światłością, której ciemność nie obejmuje, która ma nieustannie w sobie wszelką nadzieję stworzenia. W nim jest nadzieja, czyli przyszłość wszelkiego stworzenia, przyszłość. A nadzieja ta jest doskonała, ponieważ doskonały jest ten, który daje nam nadzieję.

Przejdźmy proszę państwa do praktyki, aby Modlitwa Pańska, ta o której w tej chwili mówimy, aby nie była tylko słowami, ale żeby zaistniała w nas do samego końca, abyśmy prosili Boga, aby On w nas był obecny, Chrystusa, Ducha Św., aby był w nas obecny, żeby istniał w nas Modlitwą Pańską. **A Modlitwa Pańska to jest Jego przeciw natura, Jego osobowość, Jego duch, Jego obecność, która przenika nas i w nas jest ufnością, która uwalnia nas od zwątpienia i czyni**

nas odzianymi w nową szatę, szatę Modlitwy Pańskiej, szatę godności, szatę dziecka, szatę oblubienicy.

*

Rozpocznijmy ostatnią część naszego spotkania. Modlitwa Pańska, która w medytacji objawiła swoją osobowość, swoją naturę. Co to oznacza? Modlitwa Pańska po prostu żyje. To jest tak jak książka, jeśli ktoś jej nie przeczyta, to ona jest martwa. Tak samo jak Pismo Święte, ono leżąc jest, ono w sobie zachowuje tę świętą moc i jeśli ktoś go nie przeczyta i nie zachwyci się nim i nie odda się Duchowi, to życia nie przyjmie.

O tym mówi św. Paweł w pierwszym liście do Tymoteusza rozdział 1 werset 8: a pismo jest dla bezbożników, złych ludzi, matkobójców, ojcobójców, ludzi zwichrowanych w relacjach itd., do zabójców - do nich jest pismo. A człowiek żyjący w Bogu pisma nie potrzebuje, tak jest napisane, ponieważ w nim Bóg żyje i On jest prawdą. Dlatego pismo prowadzi nas do serca. O tym też w liście do Koryntian rozdział 3, gdzie jest napisane: a zakon jest moim przewodnikiem i krocę za nim do czasu, aż znajdę wiarę i gdy znajdę wiarę, pozostawiam zakon, ponieważ on jest przewodnikiem, a nie tym który prowadzi do celu. Do celu przewodnikiem jest wiara. **Czyli wypełnia swoją pracę zakon, czyli przewodnik, bo do tego jest stworzony, to ukazać chce, że do celu każdy sam musi iść, każdy musi samodzielnie przez wiarę do celu dochodzić.**

Wiara – już dzisiaj spotkaliśmy się z tą naturą, nie tylko mówiliśmy, ale spotkaliśmy się z tą naturą, że Jezus Chrystus staje przed człowiekiem i mówi: *czy wierzysz, że mogę cię uzdrowić?* Ale sam jest mocą wiary tego człowieka, mocą i potęgą tego człowieka, aby powiedział *wierzę*. Dlaczego? Dlatego, że ten człowiek: *kim jesteś, abym w ciebie mógł uwierzyć*. Tym jestem, którego zawsze poszukiwałeś, jestem Synem Bożym. **Wierzę. Bo Chrystus przed nim stoi i przenika jego duszę. Wiara w nim już odnalazła niebo, ponieważ niebo do niego przyszło. Chrystus przed nim stanął i dlatego przenika jego naturę wewnętrzną aż do samej głębi, gdzie jest miejsce wiary.** Nawet gdyby ono się tam nie wychyliło, to przyszła światłość.

Tak jak św. Tomasz., wątpił, ale to Chrystus przyszedł do niego i mówi: *podejź, dotknij mnie*. I gdy św. Tomasz podszedł do niego, to zapewne nie tylko włożenie palców w dłoń i nie tylko w stopy i nie tylko w bok, ale to że podszedł, to żywy Bóg przeniknął jego serce, dotarł do miejsca, które było zatwardziałe i nagle zakwitło wielkim blaskiem, wielką światłością i nagle uwierzył: **tak, mój Pan, mój Bóg, ponieważ dotknęła go życiodajna moc.**

I dlatego jest powiedziane: Jezus Chrystus przeklął drzewo, dlatego bo jest Panem wszelkiego życia. Przychodzi do drzewa figowego, które nie rodziło jeszcze, bo było za wcześnie, nie był to czas na owoce. Ale Jezus Chrystus zgłódniał, podszedł do niego i szukał w liściach tego drzewa owoców, bo liści miało bardzo dużo i nie znalazł tam żadnego owocu, którym mógłby się posilić. I przeklął to drzewo. I wracają po dwóch dniach z uczniami, św. Piotr mówi: mistrzu, drzewo, które przekląłeś uschło. A On dziwi się im, ich zdziwieniu, dziwi się ich zdziwieniu i powiedział w ten sposób: dziwicie się temu, że powiedziałem, żeby drzewo uschło i uschło? Wierzący człowiek, gdy powie *górze przesun się i zanurz się w wodzie*, to ona się wyrwie z ziemi i zanurzy się w wodzie, morwie powie *wykorzeń się i zanurz się w morzu*, ona wyrwie się i pójdzie na swoich korzeniach i zanurzy się w morzu. Także dziwicie się, że powiedziałem żeby drzewo uschło? Moje słowo jest słowem, które się dzieje, jest słowem prawdy, jak powiedziałem, tak się stało. Dziwią się, dlaczego tak się stało. Ale gdy zaczniemy zastanawiać się dlaczego Jezus Chrystus przeklął drzewo figowe, na którym, nie był to czas jeszcze rodzenia, a było dużo liści, dlatego, że drzewo figowe w Starym Testamencie odzwierciedla przecież człowieka niewierzącego, zagubionego, Izrael też przedstawia, a widzimy tutaj gdy Jezus Chrystus podchodzi; a w Ewangelii, proszę zauważyć bardzo ciekawe pytanie: *kim jesteś, abym w ciebie uwierzył?* Jestem Synem Bożym. *Wierzę*. Przeszedł do Izraela: *kim jesteś, abym mógł w ciebie uwierzyć?* Jestem Synem Bożym. To cię zabijemy, bo nie chcemy cię. Taka sama sytuacja, człowiek mówi: ***kim jesteś, abym w ciebie uwierzył? Jestem Jezusem Chrystusem, jestem Synem Bożym. Wierzę. Bo przenika go wiara, obecność żywego Boga, która przenika jego wiarę także, która mimo, że się nigdzie nie ruszyła, to do niego przyszła sama moc życia. I mówi wierzę, ponieważ wiara woła wierzę.***

I tutaj Jezus Chrystus przedstawia - Modlitwa Pańska: jest to wypełnione prawo, wypełniona obecność, jest to obecność doskonałego prawa Bożego w wyrażeniu w modlitwie. Jeśli ktoś nie wierzy, że tak jest, to niech ją posłucha, niech poczuje. Tam jest powiedziane Ojcie mój, który jesteś w niebie, święci się imię Twoje. I Jezus Chrystus właśnie tak mówi: *Ojcie mój, który jesteś w niebie, święci się imię Twoje, we mnie się święci i przeze mnie w świecie się święci, przynoszę imię święte Twoje. I Królestwo Twoje rozszerza się we mnie i do świata zmierza i mówię o nim. I wola Twoja we mnie się objawia i ją przyniosłem, aby oni też Twoją wolę wypełniali i żeby żyli Twoim słowem, bo jest życiodajne, tak jak Ja żyję Twoim słowem i żyję, aby miłosierdziem żyli i miłosierdzia dostąpili i aby w Tobie ufność mieli całkowitą, ona przychodzi do nas i ona jest żywa. Aby w Tobie pełną ufność mieli, ponieważ Ty jedynie jesteś tym, który przed złem nas chroni, ponieważ dotykając nas ufność w nas do siebie wzmacniasz, budujesz, dajesz. I ufamy Tobie, bo zbawiasz nas ode złego i dla nas nie jest to tajemnicą w sercu, bo Ty jesteś w nas - prawdą.*

I dlatego Modlitwa Pańska jest żywa w nas. Dlatego tutaj, jeśli ktoś nie słyszy, to niech się przysucha i zobaczy czy jest coś tam co uwłacza Bogu, uwłacza człowiekowi i uwłacza Chrystusowi. Uwłacza tylko wtedy, kiedy wołamy do Boga, że On jest kusicielem, to uwłacza: człowiekowi, Bogu i Chrystusowi, bo On nie jest kusicielem. Ponieważ jak spoglądamy na Boga, którego wielbi Chrystus, to przez Chrystusa postawę widzimy Boga doskonałego, bo Chrystus ufa Jemu, a jednocześnie ufność Jemu jest oddaniem najdoskonalszym, ufność żyje samym Bogiem, samą żywą naturą Boga. Bóg znalazł w nim swoje miejsce pełne i **Modlitwa Pańska jest odzwierciedleniem żywego prawa Bożego, żywego życia Bożego, które objawia się naturą osobowości człowieka: żywego, niebiańskiego, człowieka światłości, tak że Modlitwa Pańska jest tą naturą. A gdy ona przenika nas, wypiera z nas wszystko, co jest przeciwstawne tej naturze.** I gdy się zakochujemy całkowicie w postawie Chrystusowej, w nim samym pozwalamy się uwieść modlitwie, Chrystusowi, Bogu żywemu, i pozwalamy się rozkochać, aby On rozkochał nas w sobie, abyśmy umierali z miłości do Niego, żebyśmy nie mogli spać nie myśląc o Nim, abyśmy gdziekolwiek nie spoglądając widzieli tylko Jego, abyśmy tęsknili nieustannie za Nim, abyśmy doświadczali tej głębokiej miłości Jego, która nas rozkochuje w sobie i nie mogli bez Niego żyć. To jest to ta największa radość.

Modlitwa Pańska przenika nas i objawia właśnie żywą naturę Chrystusa, która właśnie tak objawia: Ojczy mój, który jesteś w niebie i we mnie jesteś, święte imię Twoje we mnie znalazło swoje miejsce i radośnie jaśnieje. Jak Symeon powiedział oto Syn Boży, w którym imię Boże znalazło swoje miejsce, w Nim całkowicie jaśnieje, w Nim jest w pełni objawione, w Nim jest obecne, w Nim Królestwo Boże rozszerza się, w Nim przychodzi moc wyzwolenia, On jest pokarmem, On jest miłosierdziem, On jest tym, który objawia ufność Bogu, to On objawia ufność do samego końca, pójdzie umrzeć za nas, ale wie, że nie umrze, bo Ojciec powiedział *nie umrzesz, bo masz w sobie życie Moje i nie umrzesz*. Poszedł ufając Bogu z całej mocy, Ojcu swojemu, oddać życie, z radością to uczynił dla człowieka, zakochany do samego końca w człowieku, w duszy zakochany tak bardzo, i dosłownie tak jest, i rozkochuje ją w sobie chcąc, aby ona nieustannie była z Nim, żeby nieustannie myślała o Nim, żeby nie mogła spać bez myśli o Nim, żeby nieustannie o Nim śniła, żyła, zdążała, pragnęła.

To jest Modlitwa Pańska w stosowaniu w życiu, gdzie objawia ona nieustanne pragnienie Boga, nieustannie trwanie świętego imienia, nieustannie stosowanie się i emanację. Święte imię jest życiem człowieka. Przyjęcie świętego imienia jest to trwanie w życiu. Któż chce pozbawić się życia? To jest życie - święte imię, Królestwo, którym jest sam Ojciec i wola Jego, która jest myślami najdoskonalszymi, kochaniem najdoskonalszym, pragnieniem najdoskonalszym, słowem

najczystszy i najżywszy i wybaczeniem najdoskonalszym do samego dna, z radością i miłością wybacza, bo to jest natura miłości i obdarowująca wszelką ufnością, tak głęboko, że dziecię oddaje się Ojcu, całkowicie będąc pewne życia, zbawienia.

Dlatego ten, który woła Ojczy nasz, który jesteś w niebie, Ojczy mój, jest pewien, że już przyszło do niego zbawienie, że już jest zbawiony, że już jest w nim życie i raduje się wołając, biegnąc po świecie i wołając: **ufajcie Ojcu, bo On nam wybacza, On karmi nas swoim ciałem, On jest prostotą naszych myśli i kochania i pragnienia, On jest Królestwem, w którym mieszkań jest wiele i On jest świętym imieniem, czyli słońcem naszego życia, jest życiem naszym, to Ojciec nasz, czyli to my dzieci cieszymy się.** Dlatego, gdy my prosimy Boga Ojca, Chrystusa, On daje nam siebie, daje nam tę naturę osobowości swojej, która zrealizowała się całkowicie w życiu ziemskim przez modlitwę.

Bo gdy spojrzymy, to modlitwa nie jest czymś, nie wiadomo czym, ale dokładnie objawieniem Jego żywota. Ona się całkowicie w Nim spełniła i objawiła, a właściwie On spełnił całkowicie jej naturę wyrażając w naturze osobowości ludzkiej, ją całkowicie spełnił, ona w Nim jest żywa, ona jest Nim, On jest nią, bo ona jest naturą. I On właśnie daje nam siebie mówiąc: *nie pragnijcie tamtego czy tamtego, ale tego właśnie pragnijcie, wołajcie Ojczy nasz, który jesteś w niebie, święć się imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi, chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, ale nas zbaw ode złego, amen.*

I Chrystus woła, wiemy, że woła, bo jest to Jego natura i widzimy jak żyje: Ojczy mój, jesteś we mnie, Twoje święte imię jest we mnie, Królestwo Twoje jest we mnie, wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi jest we mnie, jako w niebie, tam jako Syn, którym jestem, jest tam, ale i tutaj gdzie jestem ciałem, jest także we mnie, jako w niebie, tak i na ziemi, to samo. Tak jak w niebie Ciebie miłuję Ojczy mój jedyny, tak i na ziemi Ciebie miłuję, tam wszyscy aniołowie cieszą się, a tu nienawidzą ci, którzy widzą Pana, który przychodzi, tego, który jest dawcą życia. Słowem Twoim żyję, ono jest moim pokarmem jedynym. I miłosierdzie Twoje mnie żywi, bo miłosierdzie to jest Twoje życie wyrażone. Jakżeż wielką rozkoszą jest wybaczać, nie zna tego ten, który nie wybacza, ale ten który wybacza wie jak wielką rozkoszą jest wybaczenie, nikomu nie czyni krzywdy, ani wybaczącemu ani wybaczanemu, jest samą radością obdarowywania życiem, miłosierdzie obdarowywania życiem. **I dałeś mi siebie samego i jesteś we mnie, abym mógł objawić Ciebie i żebym był mocny Tobą, bo nie Ja cuda te czynię, ale Ty czynisz. I Ty jesteś we mnie życiem, zbawieniem** wszelkim, Ja to wiem.

I przychodzę do nich, aby oni też mogli Ciebie poznać i daję im tę modlitwę, siebie im daję, moją postawę, abyście wołali Ojcie nasz, który jesteś w niebie, święć się imię Twoje. Czyli co to oznacza? *Ojcie mój daj mi siłę, abym mógł postępować jak Chrystus, jak nauczyciel, żebym mógł tak postępować, abym miał siłę tak wielką, abym mógł także cieszyć się świętym imieniem Twoim, aby Królestwo Boże we mnie znalazło swoje miejsce i abym mógł Królestwo objawiać, aby wola Twoja we mnie w pełni znalazła swoje miejsce, tak jak u Chrystusa i abym mógł cieszyć się i żyć chlebem Twoim, ciałem Twoim, życiem Twoim, jak Twój Syn Jezus Chrystus i abym mógł wybaczać tak jak On wybacza. A On czyni to dla nas wszystkich dostępnym, bo jest jak my człowiekiem, przyjął ciało z Maryi dziewicy i stał się człowiekiem, aby zarazem stało się dla nas dostępne to, co wydawało się niewyobrażalne, niepojęte. Ty nie jesteś wyobrażeniem, Ty jesteś prawdą i dlatego co było niepojęte, niezrozumiałe, teraz przyszło, abyśmy poznali i **abyśmy tak jak Jezus Chrystus mieli Ciebie tak blisko jak On miał, bo pragniemy zaznać dziecięstwa, bo jesteśmy na banicji, wygnaniu i pragniemy poznać moc dziecięstwa i tak jak Jezus Chrystus, abyśmy mogli Ciebie przyjąć z największą ufnością i abyśmy mogli cieszyć się zbawieniem, zbawieniem ode złego, światłością Twoją tak jak Jezus Chrystus.***

Czyli Jezus Chrystus daje nam modlitwę, a my musimy się modlić jak nas nauczył, **ona tak musi brzmieć w nas w sercu**: Ojcie nasz, który jesteś w niebie, tak jak jesteś w Chrystusie, przyjdź do nas i tak mieszkaj w nas jak w Nim, Królestwo Boże niech znajdzie swoje miejsce w nas, tak jak w Nim i wola Twoja niech doskonale się wypełnia w nas jak w Nim i chleb, Słowo Żywe, którym Ty jesteś w Nim, niech będzie w nas tak życiodajne jak w Nim i miłosierdzie niech będzie w nas tak gorliwe jak w Nim i obecność Twoja niech będzie w nas tak obecna mocno z ogromną ufnością, jak w Nim, abyśmy mogli w życiu Twoim światłości, która nigdy nie ustaje, znaleźć swoje miejsce i odnaleźć swoją tożsamość, swoje życie, abyśmy wiedzieli kim jesteśmy, bo Ty wiesz kim jesteś, Ty jesteś tym który jest, my też chcemy być, też chcemy poznać kim jesteśmy.

Proszę zauważyć, Modlitwa Pańska, która była w medytacji objawiona, ona objawia swoją naturę, to ciche wołanie, to modlenie się i wołanie Modlitwy Pańskiej w nas, bo ona jest żywa i ona w nas woła, ona nigdy nie ustaje wołać. Nawet gdy my nic nie mówimy, a ją przyjmujemy z całą siłą, aby ona w nas trwała, to ona nieustannie do Ojca w nas woła z powodu ufności, i jest ufnością w nas, i uwalnia nas od zwątpienia, abyśmy przez ufność mogli przyjąć całą Jego naturę. Dlatego Jezus Chrystus daje nam modlitwę, abyśmy mogli stać się jak On.

I nie trzeba tłumaczyć życia Jezusa Chrystusa, ono samo za siebie mówi jakie ono jest. Nie trzeba tłumaczyć, że On jest Synem Bożym i że w Nim święci się imię Boże. I nie trzeba tłumaczyć,

że w Nim Królestwo Boże znalazło swoje miejsce i rozszerza się. Nie trzeba tłumaczyć, że wola Boża Ojca w Nim znalazła swoją pełną siłę jako w niebie tak i na ziemi. I nie trzeba tłumaczyć, że On jest miłosierny, bo każdy to widzi. Nie trzeba tłumaczyć, że Ojciec znalazł w Nim swoje miejsce i nie kusi go, ale nieustannie w Nim trwa i nieustannie broni przed pokusą wszelkie stworzenie. Nie trzeba tutaj tłumaczyć tego, bo każdy to widzi, że tak jest i że jest tym, który zbawia i ten który w Ojcu objawia nam, że jest mieszkań wiele, że w Nim mamy swoje życie, bo jesteśmy z Niego. Nie trzeba tutaj nikomu tego tłumaczyć, bo wystarczy przyjrzeć się życiu, nie trzeba nikomu mówić, że to jest pomyłka w tłumaczeniu, bo Jezus Chrystus chciał pokazać co innego, a pokazał co innego.

Jezus Chrystus pokazał to, co chciał pokazać i jest tym, kim jest. I musimy żyć wedle tego co mówi, co objawia, jak żyje, bo to jest ta prawdziwa natura nasza, która w nas domaga się życia, z powodu tego, że Chrystus nigdy nie przestał nas rozkochiwać w sobie, szukać nas, rozkochiwać duszy naszej w sobie i nieustannie ją uwodzić ku doskonałości, aby miała udział razem z Nim w doskonałości Ojca. Nie ma tutaj niczego, co trzeba by było tłumaczyć, pomyłek w tłumaczeniu. Chrystus jest jaki jest, jest jaki jest, a to jaki jest każdy widzi, każdy doświadcza, każdy rozumie. I nie można powiedzieć, że Chrystus jest inny, bo pomyłka w tłumaczeniu nastąpiła i jest inny, pomyłka w tłumaczeniu nastąpiła – zamierzona. Bo tylko ten może powiedzieć, że jest pomyłka niezamierzona, który nie zna Jezusa Chrystusa, nie spogląda na Jego żywot i nie widzi, że On objawia naturę żywego Boga, postawy najdoskonalszej. W czym tam można się pomylić? Trzeba być po prostu głuchym i niewidomym. Jezus Chrystus mówi o niewidomych: gdy ślepy prowadzi ślepego w dół wpadają razem.

Dlatego tutaj musimy wiedzieć o tej sytuacji, że **Jezus Chrystus jest żywą obecnością żywego Boga i Modlitwa Pańska, którą On w swoim życiu objawia, którą objawił całkowicie w ośmiu dniach Jerozolimy** - Jerozolima to zna dobrze, ona to pamięta, nikt tego nie zamaże. I my pamiętamy przez serce i przez modlitwę, w której On objawia swoją obecność, gdzie wchodząc do Jerozolimy wołają: hosanna, hosanna, czyli Zbawicielu wyzwól nas, Ty jesteś Synem żywym, który przychodzisz w świętym imieniu Ojca, aby Królestwo Boże znalazło swoje miejsce w nas i w tym świecie, i Ty który przychodzisz, aby wola Boga jako w niebie tak i na ziemi zajaśniała, i Ty przychodzisz karmić nas chlebem żywym nieustającym, na pustyni ojcowie nasi karmili się manną i poumierali. Ale Ty przychodzisz nam dawać Żywe Słowo, abyśmy nie poumierali, i Ty miłosierdziem swoim wybaczasz nam wszystko, wzięłeś na siebie grzechy od samego Adama aż do Józefa i dalej wszystkie przyszłe sprawy. I w Tobie jest w pełni Ojciec objawiony, ponieważ On w Tobie świętym imieniem istnieje, jest żywą naturą i nie Ty mówisz, ale On i nie Ty robisz, ale On, bo to co On czyni,

to Ty czynisz, co On mówi, to Ty mówisz. Ewangelia wg św. Jana rozdział 5: *zaprawdę powiadam wam nic Syn sam z siebie nie czyni, gdy Ojciec nie czyni i Syn czyni wtedy, kiedy widzi jak Ojciec czyni*. Tutaj jest całkowicie przedstawione.

I dziwna sytuacja, bo najpierw wołają *hosanna na wysokości*, święte imię w Tobie jaśniej, jest obecne, przychodzi wyczekiwany Bóg Ojciec, Syn, Duch Św., Królestwo wypatrywane przychodzi, i wola Boża, która nas wyzwala przychodzi. A później w piątym dniu nienawidzą tego, który tak bardzo był wyczekiwany. Dlaczego? Zauważmy tutaj pewien proces bardzo ciekawy. *Gdy Bóg objawia nam łaskę i łaska nas dotyka, to łaska w nas woła hosanna, łaska w nas woła raduj się święte imię w nas, łaska w nas woła Królestwo Boże się rozszerza, łaska w nas woła wola Boża się rozszerza. A grzech woła: zabić tego, który przynosi życie, zniechęcić tego, który jest dawcą prawdy i wybaczenia, zniechęcić tego, który przynosi ufność, bo lęk i kara jest panem, a śmierć jest ostateczną czeluścią, to co ciemnością jest w człowieku, to w nich ta ciemność zaczęła wołać. Ta część, która jest radosna wołała hosanna, a to co w nich było, czemu się nie sprzeciwiali ale pozwalali istnieć (tak jak i dzisiaj), ich rękami, zaczęło nienawidzić tego swojego Zbawiciela, który życie daje. Tutaj ukazana jest podwójna osobowość człowieka.*

Musimy nieustannie głęboko zachowywać Modlitwę Pańską, aby ciemna część żywota ludzkiego została całkowicie wyrzucona i to miejsce przeniknęła natura Modlitwy Pańskiej, która jest naturą chwalcą Ojca jedynego i Jego święte imię i Królestwo, które przychodzi i wolę Jego, która radością jest dla wszelkiego stworzenia i wybaczenie, które oczekuje wszelkie stworzenie. Św. Paweł, list do Rzymian rozdział 8: Bóg poddał stworzenie w znikomość nie z powodu jego winy, ale z powodu miłosierdzia, które na nim się ma objawić i posłał synów Bożych, aby miłosierdzie się objawiło na stworzeniu.

My musimy żyć tą modlitwą, aby pokonać właśnie przez miłosierdzie niechęć do wybaczenia, jakoby krzywda działa się nam i drugiemu przez wybaczenie. Nikomu nie dzieje się krzywda. Radujmy się z wybaczenia, bo jedyną krzywdę ma tylko diabeł, ponieważ on nie może się karmić lękiem i karą, gdzie sprzeniewierzać chce moc Bożą, która w człowieku nieustannie trwa. I ufajmy Bogu, bo On zaświadczył Synem swoim, że jest doskonały, że jest w Nim życie wieczne, gdzie nikt nie umiera. O tym mówi także do Marty w Ewangelii wg św. Jana rozdział 11 w: Ty jesteś Synem Bożym, kto w Ciebie wierzy nie umrze na wieki.

I widzimy tutaj niezmiernie głęboko naszą właściwą postawę, która sprzeciwia się tej ciemności, na której istnienie pozwolili ówcześni ludzie krzyżujący Chrystusa, a i dzisiejsi ludzie,

którzy nie pozwalają Jemu istnieć w sobie. Jest On życiem, jest On dobrem, prawdą, doskonałością. Więc trwajmy w modlitwie bo jest ona doskonała, ona jest w pocie, krwi wykuta, wykuta przez Jego życie, ożywiona przez Jego życie, jest mocą żywą, mocą której nie da się jej niczym zniszczyć, jest ona Nim samym, jest naszą potęgą życia. Gdy wiemy jak się modlić, módlmy się, aby ona w nas znalazła miejsce, bo wykuta jest Jego żywotem, Jego krwią, Jego życiem, Jego cierpieniem wykuta jest i niezniszczalna. Gdy ją przyjmujemy, jest tarczą i zbroją, której nikt pokonać nie może, bo ona jest samym Ojcem, Jego świętym imieniu obecnym, i Królestwem, i wolą która w pełni się wypełniła, i jest wybaczeniem, miłosierdziem, i jest Nim samym który jest mocą tej tarczy, i objawieniem zbawienia, które jest wykute przez śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.

Modlitwa Pańska - tarcza nieprzemoczna, nie do pokonania, odzienie, szata godowa, moc dziecięstwa, tarcza chwały.

Poprośmy Ducha Św. o to, aby to właśnie się wydarzyło w naszym życiu, aby to właśnie się stało, żeby to się objawiło, żebyśmy mieli w tym udział.

cz.2 Osiem dni Jerozolimy

Ostatnie nasze spotkania są ogromnie burzliwe w duchu, można powiedzieć że burzliwość, która tam się dzieje jest ogromną burzą, która rzeczywiście powoduje wręcz trzęsienie ziemi tam w duchu, gdzie są sprawy, które zaciemniają człowiekowi wszelkie rozumienie spraw Bożych i naszego dzieła na ziemi i rozumienia spraw Chrystusowych, Bożych, naszej relacji z drugim człowiekiem, naszej relacji z nami samymi.

W Kazimierzu i w sobotę ostatnią były poruszone sprawy, które możemy ogólnie nazwać **Osiem aktów Jerozolimy według Modlitwy Pańskiej** - możemy tak nazwać to wydarzenie... Co to oznacza? Oznacza to, nie wszyscy wiedzą o tym i muszą się zastanawiać nad tą sprawą, ale o co tutaj chodzi? Nie wszyscy wiedzą, że gdy Jezus Chrystus wjechał do Jerozolimy, od momentu gdy wjechał do Jerozolimy, po ośmiu dniach Zmartwychwstał, czyli wszystko wydarzyło się w ciągu ośmiu dni. Wjazd do Jerozolimy był w niedzielę i zmartwychwstanie było w Niedzielę Wielkanocną. To wszystko trwało tydzień, te wszystkie wydarzenia, które właściwie są ukazane w Modlitwie Pańskiej, która mówi: *Ojcze nasz, który jesteś w niebie, święć się imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi, chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, zbaw nas ode złego*, wydarzyły się w ciągu tych ośmiu dni.

Wymieniłem tutaj 8 wersetów Modlitwy Pańskiej od *Ojcze nasz, który jesteś w niebie do zbaw nas ode złego*, jest to 8 wersetów. Dlatego mówię *Osiem aktów Jerozolimy według Modlitwy Pańskiej*, ponieważ Jezus Chrystus przebywał w Jerozolimie 8 dni i w tych 8 dniach wydarzyło się wszystko, co określiła Modlitwa Pańska, to co ona objawia, to o czym ona mówi.

Pierwsze słowa mówią *Ojcze nasz, który jesteś w niebie*. Jezus Chrystus wjeżdża do Jerozolimy i wszyscy, którzy tam są rzucają płaszcze na ziemię, wołają *hosanna na wysokości*, co oznacza *cieszymy się ze Zbawiciela, który przyszedł*, który był zapowiadany przez proroków i teraz ziszcza się dzisiaj prawo, to ten który objawia nam Ojca i ten, który od Ojca przychodzi i On tylko tak naprawdę jest synem Ojca naszego i On tylko jest w stanie wołać naprawdę *Ojcze nasz, Ojcze mój, który jesteś w niebie* i przynosi nam swojego Ojca, aby Jego Ojciec jak to mówi św. Paweł: Ojciec - Bóg Jezusa Chrystusa, Ojciec Jezusa Chrystusa, Bóg Jezusa Chrystusa, który dla nas jest tym Bogiem wyzwolicielem.

Czyli Modlitwa Pańska ujawnia nam właśnie to, że w Jerozolimie objawia się to ogromne wydarzenie, gdzie **Modlitwa Pańska jest ściśle związana z ośmioma aktami Jerozolimy, ośmioma dniami Jerozolimy**. Nie są to osobne sprawy, w żaden sposób. Niektórzy nawet nie kojarzą, że mogą to być sprawy w jakiś sposób związane, ale one nie są tylko związane, ale one istnieją dla siebie od wieków, one zostały stworzone dla siebie, one istniały, aby Modlitwa Pańska, która jest wieszczeniem, czy świadectwem, czy nawoływaniem, gdy Jezus Chrystus daje modlitwę uczniom, to mówi wołajcie, aby to się stało, abyście zostali zbawieni. I to co Jezus Chrystus daje uczniom przychodzi już za niedługi okres, rok czy może nawet mniej, bo Jezus Chrystus z uczniami chodzi około trzech i pół roku i w ciągu tych trzech i pół roku nauczył ich Modlitwy Pańskiej, a później wypełnił tę Modlitwę Pańską, ją wypełnił swoim życiem.

Czyli On jest tym, który jest Synem Bożym i tylko On tak naprawdę woła: *Ojcze nasz, który jesteś w niebie* i oni wołają: *czy ty jesteś Synem Bożym i w Tobie święte imię Ojca się święci?* Drugi werset jest *święć się imię Twoje*, a w nim imię Ojca, Boga Ojca się święci, w Nim w pełni znalazło swoje miejsce. Tak jak powiedział Symeon, kiedy Święta Maria Matka Boża z Józefem w ósmy dzień przynieśli Jezusa Chrystusa do świątyni i wchodzi i podchodzi Symeon, bierze Jezusa Chrystusa malutkie dziecko ośmiodniowe na ręce i mówi: *Panie, który jesteś na niebiosach, pozwoliłeś swojemu słudze zobaczyć ten dzień, o który Cię prosiłem i dzisiaj moje oczy widzą Zbawiciela tego świata - Syna Bożego, który przyszedł, aby skończyło się cierpienie na tej ziemi, aby był tym, który da zbawienie wszystkim*. Więc Symeon wie dokładnie o tej sytuacji i ją dostrzega i ją widzi i woła do Pana w niebie: *dziękuję Ci Panie, że pozwoliłeś swojemu słudze doczekać tego dnia i*

teraz sługa twój może z radością odejść do nieba, bo zobaczyły moje oczy Boga. I św. Anna prorokini, która tam była, woła dokładnie to samo co Symeon, też widzi tę sytuację, i też prorokuje, a swoje życie poświęciła dla świątyni, bo była tylko 8 lat ze swoim narzeczoną, a później już pozostała w świątyni już do swojej starości i też prorokuje.

I tutaj widzimy, sami Żydzi, sami ówczesni ludzie, gdy Jezus Chrystus wjechał do Jerozolimy wołają: *oto Syn Boży*. Jezus Chrystus mówi w ten sposób: *kto widzi Syna ten widzi Ojca, kto widzi Ojca ten widzi i Syna, bo ten który nie zna Syna, nie może znać Ojca i ten, który nie zna Ojca, nie jest w stanie poznać Syna*. Mówi to do faryzeuszy, którzy Go chcą pojmać i pytają się: jaką mocą co czynisz? Mówi, że to czyni mocą Boga, bo jest Synem Bożym. Kim jesteś? *Jestem Synem Bożym*. Twoje świadectwo jest nieprawdziwe, ponieważ sam mówisz za siebie. A Jezus Chrystus mówi: *nie, Ja nie mówię sam za siebie, o mnie mówi Ojciec mój cudami i Ja za siebie mówię, więc jest dwóch, a wasze prawo mówi, gdy świadectwo jest dwóch takie samo, to jest to prawda i jest tutaj mój Ojciec którego nie znacie, i Ja którego nie znacie, bo gdybyście znali Ojca tak jak zapewniacie, to byście mnie znali, ale mnie nie znacie, więc nie wypełniacie prawa Bożego, bo mnie nie znacie, a Ja tutaj stoję przed wami*.

I sami faryzeusze, sami Żydzi, gdy widzą Jezusa Chrystusa czyniącego cuda, wołają do Niego, że jest potężny i wielki i że moc ma ogromną, a Jezus Chrystus mówi: ***nie Ja czynię te cuda, ale mój Ojciec we mnie, który się święci, Jego imię święte się we mnie święci, to On czyni te cuda i jeszcze większe cuda uczyni w Mojej obecności***. Czyli tu świadczy o tym drugi werset Modlitwy Pańskiej objawiony jest w drugim dniu Jerozolimy.

Trzeci dzień Jerozolimy, gdy spojrzemy na świadectwo Jerozolimy, to słyszymy takie słowa, Jezus Chrystus mówi tak: ***niemi odzyskują mowę, głusi słuch, ślepi wzrok, niewidomi wzrok, zaprawdę przybliżyło się dzisiaj do was Królestwo Boże***. Trzeci werset mówi: **przyjdź Królestwo Boże**.

I następny: bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi. Jezus Chrystus, kiedy uzdrawia paralityka przy sadzawce, który tam leżał już 37 lat. Uzdrawia go mimo szabatu i mówi do tego człowieka: dlaczego tutaj leżysz tak długo? A on mówi tak: nie mam siły wstać z tego miejsca, bo jestem sparaliżowany, nie mam siły i nie mogę dotknąć wody tej, którą dotyka anioł, bo jeśli się jej dotknie, to się zdrowieje, nie mogę do niej dojść, bo inni biegną i nikt mi nie pomaga. Nie mam człowieka, mówi ten człowiek, który mógłby mnie tam zaprowadzić. **Jezus Chrystus jest tym człowiekiem światłości, który nie tylko zaprowadza go do sadzawki, a zaprowadza go do**

zbawienia, daje mu życie, podchodzi do niego i mówi: człowieku, wstań, weź swoje łożo i idź. I on wstaje, bierze dwa kołki z prześcieradłem, bo to jest jego łożo, bierze pod pachę i idzie. Zatrzymują tego człowieka faryzeusze i wołają: człowieku, dzisiaj jest post, dlaczego ty niesiesz to łożo? Ale przed chwilą widzieli, że człowiek, który leżał 37 lat czy może 38, wstał i idzie. Ale oni nie widzą tego cudu, oni po prostu są bardzo silnie związani z prawem, tak silnie z prawem, że są ślepi na cud Boży. Prawo dla nich jest ważniejsze, dla prawa aby ono trwało, człowieka wolą poświęcić i zabić, tak jak w innej Ewangelii to przedstawia. I on mówi tak: On mi kazał, to niosę – mówi o Jezusie Chrystusie. Więc zwracają się do Jezusa Chrystusa i pytają się: dlaczego uczyniłeś ten cud w dzień, kiedy nie można żadnej pracy wykonywać? Jezus Chrystus mówi tak: szabat należy do Ojca i On czyni co chce, więc zaprawdę powiadam wam Ja nic nie uczyniłem, nic, bo nie czyni Syn niczego, gdy nie widzi jak Ojciec czyni, tylko wtedy czyni, kiedy widzi jak Ojciec czyni. Czyli mówi że to Bóg sam uzdrowił tego człowieka.

Ale jeśli to się stało przez Jezusa Chrystusa, to w Nim jest On obecny, w Nim się święci Jego imię, w nim jest obecne. I nie mogli tego człowieka Jezusa Chrystusa w żaden sposób dopaść na tym, że On to uczynił, bo uznali by w Nim Syna Bożego. Ale nie widzieli w nim Syna Bożego, ponieważ byłby większy od nich, a oni nie chcieli, żeby ktokolwiek był większy od nich, to oni chcieli być więksi od wszystkich. Nie lubili Jezusa Chrystusa dlatego, że On nie był z kasty faryzejskiej, nie przyszedł jako kapłan, tylko jako wieśniak i był wieśniakiem, który chodził po świecie, mimo że z mocy kapłańskiej i był naprawdę żywym kapłanem, żywym Bogiem, ale oni Go widzieli jako wieśniaka, który robi coś, czego oni nie potrafią, mówi coś, czego oni nie wiedzą i zgromadził ludzi, a oni tego nie potrafią - czyni cuda, a oni nie wiedzą jak. I dlatego pytają się: co to za słowa z mocą?

Inna Ewangelia, która mówi o tym prawie, że woleli zabić człowieka, żeby prawo istniało., to jest sytuacja taka, że łapią jawno grzesznicę św. Marię Magdalenę, która jest przedstawiona w Ewangelii jako jawno grzesznica i prowadzają ją na miejsce ukamienowania, bo prawo im nakazuje, aby ją zabili, bo wtedy oni nie będą mieli grzechu. Ona dla nich jest nieistotna, nieważna, ona może umrzeć, ale oni muszą być czysti. Więc oni muszą ją zabić, żeby oni byli czysti. I wtedy Jezus Chrystus mówi: widzę, że jesteście bardzo mocno związani z prawem i je wykonujecie, i bardzo ściśle przestrzegacie waszego prawa i dlatego chcecie ją zabić, dlatego żeby nie mieć grzechu. **Więc jeśli tak ściśle to prawo przestrzegacie, to także wiecie, że wewnątrz to prawo też musi działać, więc zapewne żaden z was nie ma grzechu, bo tak ściśle to prawo przestrzega, więc ten który tak ściśle to prawo przestrzega i nie ma grzechu niech rzuci kamieniem.** No i odeszli

dlatego, że nie przestrzegali prawa, nie byli czysti, ale to co chcieli zrobić to było na pokaz, aby inni widzieli jacy oni są dobrymi, bo zabijają w imię prawa. I dlatego zatrzymali Jezusa Chrystusa mówiąc: co mamy zrobić z tą kobietą? I wiedzą, że Jezus Chrystus powie, jakżeż możecie zabijać człowieka? A oni mówią: a jakżeż możemy łamać prawo? Jeśli ktoś łamie prawo, to musimy go zabić. Więc myślą sobie: zabijemy ją i Jego, bo On będzie kazał nam ją zostawić, a prawo nakazuje nam ją zabić. **Więc On nie wykorzystał prawa nieba, tylko ich prawo, aby się sami oskarżyli, aby sami zobaczyli w sobie, że nie są dobrymi ludźmi, tylko na pokaz chcą pokazywać innym sąsiadom, jacy oni są dobrzy, bo zabijają tych, którzy są grzesznikami.**

*Jezus Chrystus w taki sposób objawił miłosierdzie, podchodząc do jawnogrzesznicy i mówiąc w ten sposób: zobacz, nikogo nie ma, kto by cię oskarżał i Ja cię nie oskarżam, idź i nie grzesz więcej. I to jest ten właśnie dzień [4] kiedy **bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi, czyli Jezus Chrystus mówi: zaprawdę powiadam wam nic nie uczyniłem, bo nic Syn nie czyni, gdy nie widzi jak Ojciec czyni, tylko wtedy czyni Syn, kiedy widzi jak Ojciec czyni.** I w innych słowach to przedstawia, gdzie w Ewangelii wg św. Jana mówi takie słowa: *nie mówię wam tego od siebie, to co wiem, ale wszystko co mówię, mówię to co słyszę od Ojca i wszystko to co robię, robię to co widzę u Ojca, nic innego nie czynię, tylko to czynię.* I tu jest objawienie: **bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi. W Ogrójcu mówi takie słowa: Ojcze, nie moja wola, lecz Twoja wola niech się stanie. To jest czwarty dzień, a jednocześnie czwarty werset, który mówi **bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi.*****

I proszę zauważmy **piąty werset który mówi - *daj nam chleba naszego powszedniego.*** Co się dzieje w Jerozolimie w **piąty dzień?** Jezus Chrystus mówi do uczniów: idźcie i pójďte za człowiekiem, który będzie niósł dzban wody, a on pójdzie do gospody i tam na górze na pierwszym piętrze będzie sala, wynajmijcie ją i tam przygotujcie wieczerzę. No i poszli i znaleźli człowieka, który niósł wodę, poszli za nim i weszli do gospody i na górze było przygotowane już pomieszczenie i tam przygotowali wieczerzę. Jezus Chrystus przyszedł i usiadł, wziął chleb, łamał i powiedział: ***bierzcie i jedzcie oto ciało moje, które będzie za was wydane.*** Wziął kielich i powiedział: ***bierzcie i pijcie oto krew moja, która będzie za wielu wylana na odpuszczenie grzechów.*** I to jest piąty dzień, który jest także związany z Modlitwą Pańską.

I **szósty dzień, szósty werset** Modlitwy Pańskiej brzmi: ***odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.*** I co się dzieje w szósty dzień w Jerozolimie? Każdy wie. Jezus Chrystus jest pojmany, ubiczowany i ukrzyżowany jako ofiara za grzechy ludzkie, aby ludziom zostały odpuszczone grzechy, aby nie nieśli już tego grzechu, aby byli wolni. I Modlitwa Pańska w

szóstym wersecie ukazuje ***odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom, a to czyni Jezus Chrystus na krzyżu umierając, oddaje swoje życie i mówi: nie ma większej miłości jak oddać życie za przyjaciół swoich***. Umiera i jest powiedziane: i zstąpił do piekieł. Jest to napisane w krótkim credo, bo znamy dwa credo, jest credo krótkie i credo długie, jedno jest konstantynopolskie, a drugie nicejskie. Credo krótkie mówi w ten sposób: umarł na krzyżu, zstąpił do piekieł i po trzech dniach zmartwychwstał. I to jest przedstawione, że Jezus Chrystus umiera i w wielki piątek i wielką sobotę jest w piekle. W piekle będąc nie jest tam po to, żeby cierpieć, ale schodzi tam - jest zwycięzcą, rozwała bramę piekieł i więzi lucyfera, pokonuje jego, a jednocześnie jak w apokryfach jest napisane, jak wołają aniołowie: *otwórzcie wrota, otwórzcie zawory, bo idzie ten, który jest zaprawiony w bojach*. I cisza. Jezus Chrystus uderza w bramę i rozpadają się wszystkie zawory i wstępuje i wiąże lucyfera.

I lucyfer jest związany i w ten sposób następuje **siódmy werseł, gdzie jest napisane: *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie***. Jezus Chrystus, wiemy o tym, że jest powiedziane, są takie słowa, Bóg mówi tak: na Jego imię będzie się zgięło każde kolano w niebie, na ziemi i pod ziemią. **I Jezus Chrystus jest tym, który całkowicie pokonuje zło. Lucyfer już nie ma władzy nad wszystkimi tymi, którzy trzymają się Chrystusa i ufają Jemu z całej siły, czyli *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie***. Ten werseł *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie*, proszę zauważyć, kościół cały czas zastanawia się czy chce udowodnić, że *nie wódz* jest lepsze, że to *nie wódz* jest właściwe, że to jest związane z niewłaściwym tłumaczeniem. Ale przecież my nie mówimy o tłumaczeniu, mówimy o życiu Jezusa Chrystusa, o życiu Jego, które jest jakie jest i tam tłumaczenie nie ma nic do rzeczy, ponieważ to świadectwo Jego, które jest jakie jest, które ukazuje pokonanie grzechu, a jednocześnie przez pokonanie grzechu, staje się zwycięzcą, pokonuje śmierć, pokonuje grzech. Wyzwała 42 pokolenia, bo jest z pokolenia dawidowego, bo jest powiedziane: niesie na sobie 42 pokolenia, czyli 14 pokoleń razy 3 aż do samego Adama i niesie ten ciężar 42 pokoleń żyjąc 33 lata i nie jest mu ciężko. No jest Mu ciężko, ale nie jest Mu ciężko, ponieważ: Ojcze, nie dzieje się nic złego, dzieje się tylko to, co Ty chcesz, dałeś mi tą siłę, abym to pokonał i to czynię. Jezus Chrystus 42 pokolenia wyzwala dawidowe i staje się zwycięzcą i mówi: *kto we mnie wierzy ten życie zachowa*.

Pamiętamy, Ewangelia św. Jana rozdział 11, kiedy Łazarz umarł, brat Marii i Marty. Maria posłała gońca do Jezusa Chrystusa, aby przyszedł, bo jej brat jest ciężko chory. Jezus Chrystus wiedząc, że jest ciężko chory, pozostał jeszcze tam 3 dni, bo wiedział, że to jest dobry moment, aby świadectwo o Bogu, o Ojcu zostało objawione. Jezus Chrystus wrócił po trzech dniach, Łazarz już leżał 3 dni w grobie i Marta wybiega mówiąc tak: Panie, gdybyś tutaj był, to by mój brat nie umarł.

I wtedy Jezus Chrystus mówi tak: *Marto, twój brat zmartwychwstanie*. A ona mówi: *ja wiem Panie, że on zmartwychwstanie na końcu świata*. I wtedy Jezus Chrystus mówi tak: **Marto, Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem, to Ja jestem, tu stoję przed tobą, kto we Mnie wierzy, ten nie umrze na wieki**. I wtedy Marta mówi: *tak, wiem Panie, że Tyś jest zmartwychwstaniem i życiem, kto w Ciebie wierzy nie umrze na wieki i życie zachowa na wieki*. I Jezus Chrystus podchodzi do grobu Łazarza i mówi: *odsuńcie kamień*. I wznosi ręce do Ojca i mówi tak: *dziękuję ci Ojcze, że zawsze mnie wysłuchujesz, bo zawsze mnie wysłuchujesz*. I woła donośnym głosem: *Łazarzu wyjdź*. I Łazarz wychodzi i wtedy jest ogromny szum się pojawia u ludzi i krzyk, bo nie wiedzą co się dzieje, pierwszy raz widzą taką rzecz, żeby się stała, żeby człowiek po 3 dniach leżący w grobie wyszedł żywy, żeby w ogóle z grobu wyszedł. I tutaj jest właśnie ta moc, którą Chrystus przedstawia, **siódmy dzień, gdzie staje się obrońcą wszelkiego człowieka - który wierzy w Niego, bo kto wierzy w Niego pokusie nie ulegnie, zło się nie podda**. I dlatego jest **nie dopuść abyśmy ulegli pokusie - bo wielką pracę wykonał, aby był obrońcą i zwyciężył**, aby - kto się w Nim umocni i oprze, aby zło nie miało do niego dostępu.

I dlatego w ogóle nie ma sensu się zastanawiać nad sytuacją czy *nie wódź* czy *nie dopuść*, bo sprawy się mają jasno. **Jezus Chrystus zwyciężył, abyśmy mieli w Nim oparcie, a nie żebyśmy wołali do Niego, aby nas nie wodził na pokuszenie**. Nie po to umiera na krzyżu, aby nas wodzić na pokuszenie, bo nie jest diabłem, jest Synem Bożym żywym, który pokonał diabła i stał się filarem naszego życia i stał się tym, do którego wołamy *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie* i wiemy, że gdy będziemy w Niego wierzyć, to stanie się to co powiedział - że nie ulegniemy pokusie.

I **ósmym dniu - ósmym wersem zbaw nas ode złego**. To jest ósmy dzień gdzie Jezus Chrystus wjechał do Jerozolimy w Niedzielę Palmową w wielkiej chwale i po drodze został wyświęcony, ubiczowany, ukrzyżowany i wbrew oczekiwaniom zmartwychwstaje, wbrew oczekiwaniom faryzeuszy, bo faryzeusze chcieli, żeby się to nie stało, żeby tak rzecz nie nastąpiła, żeby to się nie wydarzyło. Jezus Chrystus zmartwychwstaje ósmego dnia i wypełnia Modlitwę Pańską, która brzmi *ale zbaw nas ode złego* i mówił w ten sposób: *kto we mnie wierzy, ten wierzy w Ojca, a inaczej do Ojca nie przychodzi, jak tylko przeze mnie*.

I zauważamy tutaj **ściśłość Modlitwy Pańskiej i wydarzeń ośmiu dni Jerozolimy, one istnieć nie mogą osobno, one odwiecznie już na początku świata były stworzone dla siebie, one odzwierciedlają siebie razem i one razem muszą być dostrzegane, bo o sobie świadczą**. Jerozolima świadczy o Modlitwie Pańskiej, a Modlitwa Pańska świadczy o Jerozolimie, o wydarzeniach, o Chrystusie. **Osobno nie mogą być rozpatrywane**.

Osobno rozpatrywane są dzisiaj, gdzie są wielkie i ogromne boje o to czy tłumaczenie jest dobre czy jest niedobre, bo nikt nie widzi życia Jezusa Chrystusa. **Ci, którzy to tłumaczą nie wpatrują się w Jego życie i nie wiedzą, że modlitwa mówi o Jego życiu**, więc mówią: nie wiemy czy ma być tak tłumaczone czy ma być tak tłumaczone. A dlaczego tak się dzieje? Ponieważ, gdy Jezus Chrystus był w piekle, to była wielka sobota jeszcze, wielki piątek i wielka sobota i zbliżało się zmartwychwstanie, a wiedzieli faryzeusze, że powiedział *zmartwychwstanę*, czyli zburzcie tę świątynię, a odbuduję ją w ciągu trzech dni. I wiedzieli, że zmartwychwstanie, ponieważ byli saduceusze i faryzeusze. Saduceusze uważali, że jest zmartwychwstanie, a faryzeusze że nie ma zmartwychwstania i się kłócili między sobą, więc wiedzieli że istnieje zmartwychwstanie. A Jezus Chrystus mówi, że właśnie zmartwychwstanie. Więc postawili żołnierzy, aby czasem zmartwychwstanie o którym mówili, aby nie było zmartwychwstaniem jakoby sztucznym, że przyjdą uczniowie i wykradną ciało.

Ale jest sytuacja taka, jest jeszcze ciemno, kiedy potężna moc, światłość się objawia i odsuwa kamień, gdzie 12 chłopów musi ten kamień odsuwać, a tu jeden potężny mężczyzna światłości odsuwa ten kamień i światłość z grobu jaśnieje tak ogromna, że żołnierze padają na twarz i nie mogą się ruszyć, ale widzą światłość Chrystusa wychodzącego zmartwychwstałego z grobu. I biegną, kiedy już przyszli do sił, do mocy, biegną i zdają sprawę z tego, co się wydarzyło, że Jezus Chrystus zmartwychwstał, że to się wydarzyło. Oni byli świadkami, ci którzy w ogóle nie wierzyli i było im to obojętne, czy jest Chrystus czy . Bo oni byli Rzymianami, którzy byli okupantami w Jerozolimie, oni mają swoich bogów, a tu Bóg objawia się tym, którym jest wszystko obojętne. I przestaje im to być obojętne, bo trzęsą się ze strachu i biegną i mówią, co się wydarzyło. I wtedy mówią faryzeusze: to jest niemożliwe, a jeśli to się wydarzyło, to nie mówcie o tym, a my będziemy kłamać, że przyszli uczniowie i go wykradli. I co się w tym momencie wydarzyło?

Jest ogólnie mówione, że ta wieść do dzisiejszego dnia istnieje w świecie, ale nie jest powiedziane właściwie oficjalnie, ale w Ewangelii wg św. Jana jest napisane o tym, że **faryzeusze nie tylko mówili o tym, ale rzucili klątwę zamętu. Klątwa zamętu została rzucona na zmartwychwstanie, czyli żeby każdy człowiek, który będzie poszukiwał zmartwychwstania i poszukiwał zbawienia, aby klątwa go obejmowała i żeby klątwa tworzyła zamęt w umyśle i żeby wkoło się kręcił nie wiedząc, dokąd zmierza i żeby klątwa go dręczyła i męczyła. I tak się dzieje przez 2000 lat. Aż klątwa została usunięta.** A dlaczego została usunięta? Bo o tym mówimy. Mówimy o tym, bo ona już tego nie skrywa, już nie jest tajemnicą, że Modlitwa Pańska i Chrystus Pan, Jego 8 dni w Jerozolimie, to jest to samo, że On jest tym Zbawicielem, że **Modlitwa Pańska**

nie może być wymawiana *nie wódź*, dlatego że jest to zwątpienie w Zbawiciela, w zmartwychwstanie i w odkupienie, bo to *nie wódź* nie uznaje Jezusa Chrystusa jako tego, który nas broni przed pokusą, ale przed którym musimy się kryć, ponieważ może nas zwieść na pokuszenie. Więc mówienie *nie wódź odzwierciedla brak ufności w Zbawiciela, w odkupienie grzechów i zmartwychwstanie, które się odbyło. Klątwa została rzucona, ale ci którzy są czystego serca i chcą wierzyć, będą wiedzieli, że to jest prawda.* Ci, którzy są pod wpływem jeszcze tej klątwy, będą nieustannie chcieli powiedzieć, że to jest bzdura i to jest nieprawda, ale gdy się przyjrzą, będą wiedzieli, że to jest prawda, ponieważ tego nie można ukryć.

W tej chwili już wiemy i w tej chwili to się już zaczyna się coraz głębiej otwierać i działać. Dlatego mówię o tym i wszyscy inni o tym mówią, bo zostało otwarte to, co było skrywane przez tyle tysięcy lat, gdzie brak było do tego dostępu. Aż ten dostęp się otworzył, został oczyszczony przez serce wierzące, serca oddane, które się poddają Duchowi Św. gdzie On jest tą mocą, o której Jezus Chrystus mówi: Ja już muszę z tego świata odejść, ale wy nie martwcie się moim odejściem, ponieważ dla was moje odejście jest korzystne, ponieważ przyślę wam Parakleta Ducha Św., który wam przypomni, nauczy i zadba, objawi tajemnicę Mojego Słowa.

Czyż to słowo Modlitwy Pańskiej, która jest modlitwą żywą, nie zostało objawione i ożywione i teraz widzimy, że ziściło się i jest żywe i prawdziwe? Że ono żyje? Że Modlitwa Pańska nie jest tylko samymi słowami, którą możemy rozpatrywać jako złe tłumaczenie czy dobre? Że widzimy, że jest Modlitwa Pańska ożywiona żywą naturą Słowa Żywego, potem, krwią i śmiercią Jezusa Chrystusa i zmartwychwstaniem. Że ona jest żywą naturą, że ona jest żyjącą mocą Jego natury osobowej? Ponieważ co to znaczy natury osobowej? Dlatego, że w Nim święte imię Ojca, w Synu Bożym, ono się święci, w Nim Królestwo Boże się rozszerza, w Nim wola Boża w pełni jest wypełniana, i On jest pokarmem naszym, przez który żyjemy, i On życie swoje oddał abyśmy żyli - czyli *odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom*, czyli okaż miłosierdzie, abyśmy miłosierni byli. I On jest tym, w którym możemy się oprzeć i możemy być pewni w stu procentach, że gdy jesteśmy oparci w Nim, zło nas nie dotknie, ponieważ On jest zwycięzcą i nic nie może Go pokonać. Jesteśmy zwycięzcami przez to, że Jesteśmy z Nim i w Nim. On jest tym zwycięzcą, na którego imię na niebie, na ziemi, pod ziemią, wszelkie kolano się zgina i On jest zmartwychwstały, który otwiera drogę do Ojca. I dlatego my mamy Ojca, naszym Ojcem jest Ojciec Jezusa Chrystusa, naszym Bogiem jest Bóg Jezusa Chrystusa, nie inny tylko Jego, On przynosi nam Ojca swojego. O tym mówi św. Paweł, w listach zawsze pisze: Ojciec Jezusa Chrystusa, Bóg Jezusa Chrystusa.

I tutaj mając świadomość Modlitwy Pańskiej, która nie tylko jest słowami, nie tylko jest pewnymi słowami elementarza, ale spójrzmy inaczej na tą sprawę. Modlitwa Pańska musi się stać osobowością naszą. Osobowością - co to znaczy? Ewangelia wg św. Jana rozdział 8 werset 44, Jezus Chrystus mówi takie słowa: *Ja mówię wam to, co słyszę u mojego Ojca i robię to, co widzę u swojego Ojca; i mówi do faryzeuszy: ale wy czynicie to, robicie to i mówicie to, co słyszycie u swojego ojca i robicie to, co widzicie u swojego ojca, a waszym ojcem jest diabeł.* Czyli mówi w ten sposób: wasza osobowość jest pokrętna, fałszywa, robicie to dokładnie, co u ojca waszego widzicie, jest pokrętny, jest zły, wszystko robi, aby zmaćić, zagubić, zniszczyć. A na dowód, że są takimi jest to, że klątwa, która jest opisana przez św. Jana, w Ewangelii wg św. Jana rozdział 6 jest napisane o tym, że **wszyscy ci, którzy będą poszukiwać Chrystusa i nie będą wierzyć, będą klątwa objęci, będą udrećzeni i tylko doskonała, czysta miłość jest w stanie ich z tego wydobyć, ocalić, Duch Św. który przeniknie do serc.**

I w tym momencie zastanawiamy się nad tą sprawą, dlaczego w dalszym czasie słyszymy, że mówienie Modlitwy Pańskiej *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie* jest naganne, jest niedobre, jest niewłaściwe? Bo kościół nakazał mówić *nie wódź* i tak ma być, a Ewangelia nie jest taka istotna. Jest w Ewangelii napisane *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie* i wiemy że ona jest istotna, że to przecież Chrystus sam do nas przemawia.

Ja nie mówię o tym, że nie mamy chodzić do kościoła, nie mamy przyjmować Komunii Świętej, musimy stać się czwartego rodzaju człowiekiem. Pierwszy rodzaj człowieka to jest taki, który nie wierzy w nic, drugi rodzaj człowieka to jest ten, który wierzy w księdza, ale nie wierzy w Boga, trzeci rodzaj człowieka to jest ten, który mówi: sam znalazłem Boga, więc nie potrzebuję księdza ani kościoła. A czwarty rodzaj człowieka to jest ten, który mówi znalazłem Boga, więc muszę iść tam, gdzie go poszukują i Go dawać, objawiać, bo czekają na niego, aby obdarowywać ich wszystkich, bo taka jest moja radość, radość Chrystusa, aby wszyscy Chrystusa znaleźli, tam gdzie On jest potrzebny i idę wznieść kościół, bo jest słaby i nie będę od niego uciekał, ale idę tam go unieść, bo jest słaby.

Co zrobił św. Franciszek z Asyżu? Odnalazł Chrystusa, żył radośnie i przyszedł do kościoła, aby go podtrzymać, bo chwiał się i zaraz miał runąć. Przyszedł do niego i go podtrzymał. Ale miał się przecież on dobrze - św. Franciszek z Asyżu, Chrystus był w nim, ale on nie chciał Chrystusa całego dla siebie, on chciał Nim obdarować przez miłosierdzie, chciał obdarować Chrystusem wszystkich ludzi, więc przyszedł dźwigać kościół cały na swoich barkach. I dlatego papież miał sen o małym chudym człowieku, który na barkach swoich dźwiga całą świątynię piotrową i dziwi się jak on może

to zrobić. I przychodzi na drugi dzień rano człowiek śmierdzący, bo spał razem ze świniami i chciał go wyrzucić kardynałowie, ale papież spojrział i przypomniał sobie tego chudego człowieka małego, który właśnie tak wyglądał i mówi: Puśćcie go, to on jest tym, który trzymał na barkach walący się kościół.

Więc proszę zauważyć, gdy patrzymy na **Modlitwę Pańską i patrzymy na 8 dni Jerozolimy i widzimy to jako stworzone dla siebie, oblubieniec i oblubienica, którzy są zjednoczeni, tworzą jedną całość, siebie uzupełniają, siebie wyrażają, ujawniają swoją naturę**. Jerozolima wyraża się przez modlitwę, modlitwa wyraża się przez Jerozolimę, ukazują całą całość, pełnię, a jednocześnie się ożywiają, istnieją dla siebie, miłość się wyraża, miłość się wypełnia, miłość się ujawnia, miłość unosi.

Aby Modlitwa Pańska w nas naprawdę istniała i żyła, to nie możemy jej sobie odmawiać od tak sobie jak karabin maszynowy i nie wiedzieć o czym ona mówi. Ona mówi dokładnie to, **w Modlitwie Pańskiej ją odmawiając musimy dostrzegać cały żywot Jezusa Chrystusa, który przyczynił się do tego czego dzisiaj oczekujemy - zbawienia, doskonałości. Modlitwa Pańska właśnie już w owym czasie objawiała i dzisiaj objawia to, że my musimy się stać jej naturą**.

Proszę zauważyć jedną rzecz bardzo prostą, w Modlitwie Pańskiej jest 8 wersetów, każdy werset, który tam brzmi, ma swój wydźwięk, swoją siłę, swoją naturę i swoją moc. I tutaj chcę powiedzieć o tej sytuacji, że każdy werset, który jest stosowany w naszym życiu, całkowicie daje nam osobowość zdolną do życia w niebie jak i na ziemi. Czyż będąc synem Bożym nie możemy żyć na ziemi, czy to jest niemożliwe? Czy będąc pełnym światłości i świętego imienia Ojca w sercu swoim, czy nie możemy żyć na ziemi? Czy będąc tymi, w których się Królestwo Boże rozszerza, aby innych obdarować, nie możemy żyć na ziemi? Czy wypełniając w pełni wolę Bożą, czy nie możemy żyć na ziemi, czy to jest niemożliwe? Czy nieustannie żyjąc słowem żywym, które jest samą naturą ewangeliczną, nadzieją, życiem duszy naszej i całego człowieczeństwa naszego, czy nie możemy żyć na ziemi i pracować, wychowywać dzieci? Czy wybacząc innym ludziom, będąc miłosiernym, czy nie możliwe jest życie na ziemi?

Czy umacniając się z całej siły w Chrystusie, ten, który jest zwycięzcą i ufając Jemu do samego końca, czyż nie jesteśmy w stanie właściwie żyć na ziemi i pokonywać wszelkich przeszkód, które nas spotykają? Czy wierząc w zmartwychwstanie, nie możemy żyć na ziemi, nie chcąc umrzeć? Czy ziemia nie jest dla nas? Czy nie możemy w ten sposób wychowywać dzieci, mówiąc im, że żyjemy dla zmartwychwstania i dla świętości, mówiąc, że śmierć nas nie obejmuje wtedy, kiedy żyjemy w

Chrystusie Panu? Chcę powiedzieć, że Modlitwa Pańska, gdy ją widzimy w całości jako naszą naturę osobowości, całkowicie nam pozwala żyć codziennym życiem: pracować, kochać, wychowywać, obdarowywać, być współczującym, jest całą naszą osobowością i naturą.

A jaką naturę dzisiaj ma człowiek? Gdy patrzymy, czy to jest telewizja, czy to jest sejm, czy to są jakieś inne rzeczy, czy inne przestrzenie, jaka to jest natura? Antyteza Modlitwy Pańskiej, o której mówi Jezus Chrystus: Ja mówię to, co słyszę u mojego Ojca i robię to, co widzę u swojego Ojca, a wy mówicie to, co widzicie u swojego ojca i robicie to, co widzicie u swojego ojca. Gdy przyjrzymy się ludziom na świecie, to oni mówią, że są dobrymi. Ale, gdy przyjrzymy się, czy w nich istnieje natura Modlitwy Pańskiej, to jej nie widzimy. Więc są dobrymi w antytezie Modlitwy Pańskiej. Ale nie można być dobrym w antytezie, nie można być dobrym służąc złemu. Jezus Chrystus mówi: *nie możliwe jest, aby złe drzewo wydało dobry owoc i niemożliwym jest, aby dobre drzewo wydało zły owoc.*

Czy ktoś został skrzywdzony przez to, że komuś wybaczył? Czy doznał krzywdy z powodu wybaczenia? Czy wybaczenie skrzywdziło go? Czy wybaczenie drugiej osobie krzywdzi tego, który wybacza i krzywdzi wybaczonego, któremu wybacza? Więc dlaczego tak człowiek okropnie i mocno się opiera wybaczeniu? Nie chce wybaczyć drugiemu człowiekowi, jakby to była ogromna szkoda. Dlaczego? Bo tam jest antyteza Modlitwy Pańskiej i to ona tylko doznaje szkody. **Osobowość, która jest oparta w złym nienawidzi wybaczenia, ponieważ ono pochodzi z miłosierdzia, z żywego Chrystusa, z żywej mocy Bożej.** I dlatego ludzie zanim wybaczą, to się tydzień wypocą, wymęczą, ledwo co są żywi i gdy już ledwo co żyją, wtedy mówią: dobrze, wybaczę, bo już nie mogę znieść tego udręczenia samego siebie. Ale przecież **wybaczenie, miłosierdzie, nie krzywdzi tego, który wybacza i nie krzywdzi tego, któremu jest wybaczone.** Więc możemy się zastanowić, dlaczego nie chcemy wybaczyć? Dlaczego trzymamy niewybaczenie? Dlaczego nie chcę wybaczyć komuś, sobie, tak jakby to wybaczenie nas krzywdziło? Nie krzywdzi naszej duszy.

Dusza jest stworzona z wybaczenia, bo dusza jest stworzona przez Boga, który jest samym wybaczeniem, samym miłosierdziem i doskonałością. Dusza jest stworzona z wybaczenia i ona nie doznaje krzywdy z powodu wybaczenia. Krzywdę doznaje to, co nie jest naturą Bożą, co nie jest duszą, co nie jest prawdą, co żyje w antytezie, nie chce Ojca, nie chce świętego imienia, nie chce rozszerzającego się Królestwa Bożego, nie chce woli Bożej, tylko swoją, nie chce Słowa Żywego. Nie chce wybaczenia, chce zemsty, nienawiści, nie chcą niczego innego, chcą tylko uciemnienia i odwiedzenia od wszystkiego tego, co jest prawdą, a zmartwychwstanie Jezusa jest to bajka dla

niedobrych dzieci, aby się bali, że zostaną gdzieś, nie wiadomo gdzie. Ale nie jest to prawda, to jest ta antyteza.

Gdy są sondy publiczne i okazuje się, że wśród chrześcijan jest sonda, czy wierzą w zmartwychwstanie. Okazuje się, że 30 procent chrześcijan uważa że jest zmartwychwstanie, ale dokładnie to jeszcze tego nie wiedzą, że istnieje życie po śmierci, oni jeszcze dokładnie tego nie wiedzą. A większość chrześcijan, większość ludzi żyjących na ziemi uważa, że życie duchowe rozpoczyna się po śmierci, że teraz mają żyć jak żyją, a rozwijać się będą duchowo po śmierci. Ale jak to jest możliwe?

Tutaj są oni, w tym miejscu mają pokonywać słabości swojej natury, przeciwstawiać się wszystkiemu temu, co naturą jest antytezą Modlitwy Pańskiej, antytezą osobowości Chrystusowej, bo Modlitwa Pańska jest osobowością Chrystusową. Jeśli ktoś się nie zgadza, to niech się przyjrzy, czy nie jest to Jego osobowość, czy On nie jest naturą Syna i nie jest naturą, w której nieustannie jaśnieje światłość i święte imię Ojca, w którym Królestwo Boże w pełni odnajduje i rozszerza się, odnajduje tę naturę tego świata, aby się rozszerzać, czy nie jest tym, w którym wola Boża znalazła w pełni swoje miejsce, czy nie jest tym, gdzie słowo Boga w nim w pełni się rozwija jak najcudowniejszy kwiat, czy nie jest ten, w którym miłosierdzie jest życiem i naturą, czy nie jest tym, który nieustannie ufność swoją tylko w Ojcu opiera i dlatego żyje i ten, który jest zmartwychwstaniem. Czyż nie jest to osobowość? To jest Jego osobowość i On nie żyje inną naturą, tylko tą.

Ona jest radosną naturą, prawdziwą, ona daje nam życie. I gdy żyjemy tą naturą, wypieramy naturę zła. Ludzie, którzy nie chcą żyć tą naturą, nie chcą wyprzeć zła, bo są tą naturą, a tamta natura jest im obca, jest im całkowicie obca i nie chcą tej natury, ponieważ jej nie znają, nie chcą jej, bo im szkodzi. Im? Więc kim oni są, jeśli mówią im? Przecież oni, tak naprawdę, to są dusze. Dusza jest prawdziwą naturą osobowości. **Więc kim mówią, że to są oni? To jest ten konglomerat grzechów, który, można by powiedzieć, trwa jakoby w istnieniu, a duszę traktuje, jako nieistniejącą, jako niewolnicę. To dusza jest żyjącą.** Jezus Chrystus przychodzi ratować dusze. Mówi zresztą o tym, kiedy nie wpuszczają Jezusa Chrystusa do miasta pewnego i wtedy synowie Zebedeusza mówią: Panie, czyż mamy spuścić błyskawice, gromy na to miasto i spalić je (dlatego są nazywani synami gromu synowie Zebedeusza). I wtedy Jezus Chrystus mówi tak: **Syn człowieczy nie przyszedł na ziemię, aby dusze zatracać, ale żeby je zbawić.**

I dlatego miałem taki obraz, wizję wręcz, kiedy widzę Jezusa Chrystusa wiszącego na drzewie krzyża, na krzyżu i patrzącego z wysokości na ziemię i widzącego wszystkich ludzi, którzy nieustannie mówią *nie wódź nas na pokuszenie* widząc w nim kogoś, kto może ich na pokuszenie zwieść. A On nie poczytuje im grzechów, bo nie przyszedł po to, aby ich osądzać, ale czeka 2000 lat, aż zaczną uświadamiać sobie, że On nie przyszedł po to, aby ich wodzić na pokuszenie, ale przyszedł po to, aby mogli się oprzeć pokusie przez ufność Jemu, aby będąc z Nim, aby nie doznali pokusy, aby nie ulegli pokusie.

I wisi na krzyżu patrząc tylko, nie złorzecząc, ani w żaden sposób źle nie myśląc, ale czekając na serce czyste, które ukaże drogę do prawdy, które klątwę rzuci, żeby zobaczyć prawdę i żeby już nie obrażać Boga, Chrystusa ani człowieka, żeby nie mówić i nie budować teorii jakież ogromnych, dlaczego to powinniśmy mówić *nie wódź*, jakież to ogromne teorie. Ale przecież Jezus mówi w prostocie: jestem prawdą i doskonałością, jestem żywą naturą miłosierdzia, nikogo nie zwodzę, nie trzeba teorii budować, aby zobaczyć, że jestem miłosierny. Więc ci, którzy mówią *nie wódź* budują ogromnie teorie zawiłe, aby udowodnić swoje *nie wódź*, że jest właściwe, ale Ja mówię w prostocie, stoję i wybaczam. Czyż trzeba coś więcej? Czy trzeba jakieś umiejętności filozoficznej, aby zobaczyć, że to wybaczenie jest po prostu wybaczeniem, że jest prostotą, że jest to wyraz miłości, wyraz prawdy, miłości do stworzenia, miłości do człowieka. I czyż nie jest to wyrażenie, gdzie pragnie Chrystus, aby się święte imię Boga rozszerzało, abyśmy wszyscy stali się synami Bożymi, aby miłosierdzie Boże się w nas rozszerzało i w świecie, aby wola Boża w nas znalazła swoje miejsce. **Aby On myślał naszymi myślami, kochał naszym sercem i pragnął naszą duszą.** Abyśmy się żywili tylko Słowem Żywym, które jest prostotą niebiańskiej prostoty, abyśmy byli samym miłosierdziem dla wszystkich innych, gdzie w ośmiu błogosławieństwach jest napisane *miłosierni miłosierdzia dostąpią*. Abyśmy byli oparciem dla innej osoby, ukazując jej Chrystusa, aby się nie obawiał, bo Chrystus nie czyni niczego, co może mu zagrozić, że Chrystus jest oparciem, mocą, prawdą, doskonałością.

Dlatego jak musimy żyć? *Musimy żyć w taki sposób, aby mieć świadomość, że Bóg daje nam pracę, zadanie, doświadczenie i próbę, dlatego, abyśmy mogli się odnaleźć w tym życiu i odnaleźć w sobie tą potęgę, którą On w nas widzi i wedle, której daje nam pracę, bo nie daje jej nam za dużo, ale idealnie, tyle daje nam tej pracy, abyśmy mogli znaleźć w sobie potencjał, który On w nas już widzi.* My go nie widzimy, bo mamy zasłony na oczach, ale On widzi w nas potencjał i daje nam tyle pracy, aby ten potencjał w nas został wydobyty, został ujawniony.

A kiedy się ujawnia? Kiedy Jemu ufamy. Bo kiedy patrzymy na siebie, mówimy: nie możemy

tego zrobić. Ale kiedy patrzymy na Niego, to mówimy w ten sposób: On nam tę pracę dał, więc On wie, że możemy, więc musimy zakasać rękawy i wykonać tę pracę i zauważamy jaka ona była prosta i lekka i wtedy potencjał, który został z nas wydobyty na zewnątrz, staje się siłą naszą. A tym potencjałem jest łaska, łaska oczekująca na odkrycie, aż ona się w pełni objawia i staje się naturą naszego życia. Łaska to żywa obecność Chrystusa.

Dlatego chcę przedstawić tę sytuację jeszcze ponownie tak głębiej, że Modlitwa Pańska nie jest tylko słowami, jest żywą naturą osobowości Chrystusa, wręcz jest umyciem nóg. Dlaczego tak mówię, że wręcz jest umyciem nóg? Co Jezus Chrystus powiedział do uczniów, kiedy do nich przyszedł, umył uczniom nogi i przyszedł Piotr i wtedy Jezus Chrystus mówi: Piotrze, usiądź, muszę tobie umyć nogi. A Piotr mówi: nie, nie będziesz mi mył nóg, to ja muszę Tobie nogi umyć - mówi św. Piotr do Jezusa Chrystusa. A Jezus Chrystus mówi tak: Piotrze, nie sprzeczasz się ze mną, bo jeśli ci nóg nie umyję, nie będziesz miał udziału ze mną. I wtedy św. Piotr mówi: Panie, Panie, to nie tylko nogi, ale ręce, uszy i głowę, głowę, ręce i uszy. I wtedy Jezus Chrystus mówi w ten sposób: jesteście już wykąpani, cali wykąpani, a ten, który jest cały wykąpany, jest czysty i tylko mu trzeba nogi umyć. Co to oznacza, żeby to zrozumieć szerzej? Przez posłuszeństwo Chrystusowi pokonujemy naturę osobową, która z dziada pradziada deformuje naszą osobowość i przez posłuszeństwo Chrystusowi kąpiemy się codziennie w mocy Chrystusowej, w krwi Chrystusowej, w doskonałości Chrystusowej, w jego źródle żywym kąpiemy się, *przez posłuszeństwo oczyszczamy swoją naturę osobową, ale nie możemy oczyścić, usunąć naszej natury zrodzonej i danej w dzieciństwie, gdzie jest ona podstawą naszego życia, nie potrafimy dalej tego uczynić. I Chrystus po prostu daje nam siebie. Zabiera nam osobowość tą, którą byliśmy na ziemi i daje nam osobowość swoją, którą jest, a tą osobowością jest Modlitwa Pańska, która wyraża Jego naturę, czyli wyraża: teraz jesteś dzieckiem Bożym, w tej chwili święci się w tobie imię Jego, w tej chwili Królestwo Boże się Jego rozszerza w tobie, w tej chwili wolą twoją jest Jego wola, ona w tobie zajmuje miejsce. W tej chwili żywisz się pokarmem żywego Ojca, który jest w niebie, w tej chwili twoją radością jest miłosierdzie, a miłosierni miłosierdzia dostąpią, w tej chwili **czujesz jak Ojciec jest twoją obroną i czujesz, jakżeż jest mocny i potężny i niczemu się nie oprzesz, nikt się nie oprze potędze Ojca, która jest w tobie i teraz czujesz, że jesteś NOWYM CZŁOWIEKIEM, właściwie tym, w którym nadzieja się wypełnia, nadzieja zmartwychwstania, już nim jesteś, mimo, że żyjesz w ciele nie jesteś już cielesny.** Mocą twojego działania już nie jest ludzkie działanie, ale Duch Św. i nim to skłaniasz każdą myśl do posłuszeństwa Chrystusowi i mocą żywego Boga burzysz wszelką warownię przeciwną Bogu, a ona nie może się oprzeć i rozpada się w drzazgi, a miłością to czynisz. Jesteś tym człowiekiem, więc idź i czyń dobrze. Jesteś Nowym Człowiekiem.*

Więc Modlitwa Pańska jest nową naszą naturą osobową, naszą osobowością, naszym nowym istnieniem, które Chrystus nam daje mówiąc: Modlitwa Pańska jest żywą naturą mojej natury osobowej, jest naturą osobową żywą i ona jest ufnością Tobie i usuwa wszelkie zwątpienie, jest mocą, doskonałością, jest prawdą.

Więc w tym momencie patrząc na to wszystko, co się wydarzyło, możemy też zauważać, że ulegamy rzeczywiście solidnemu praniu i oczyszczeniu, kąpaniu wręcz. Tylko czy znowu się nie pobrudzimy? Musimy nieustannie kąpać się w źródle Chrystusowym, aby moc żywego Chrystusa nas nieustannie obmywała. Jak to jest powiedziane: jesteście już wykąpani, a wykąpanym tylko należy nogi umyć. **Więc musicie się nieustannie zanurzać w kąpieli Chrystusowej, czyli inaczej można powiedzieć żyć naturą, którą objawia nam Modlitwa Pańska.** *I nie tylko ona jest słowami, a jest żywą naturą, objawioną w ośmiu dniach, w ośmiu aktach Jerozolimy.* Jerozolima to pamięta, zadziwiające jest to, że kamienie to pamiętają, a ludzie zapominają. Ludzie mają serca żywe, a kamienie nie mają serc, mimo że nie mają, pamiętają nieustannie i świadczą o Chrystusie.

O ileż człowiek jest większy i silniejszy i potężniejszy od kamienia, który ma żywe serce. Więc gdy jego serce ożyje świadectwo jego nie tylko będzie tam, ale będzie wszędzie, ponieważ w sercu jego ożywiona moc stanie się stukrotna, tysiąckrotna, milion razy większa, czyli tak jak miny, jak to mówił Jezus Chrystus: dostałeś sto min, pomnażaj to do 10 tysięcy, do miliona, nieustannie pomnażaj te miny, dostałeś łaskę, pomnażaj ją. Pamiętacie Ewangelię wg św. Łukasza rozdział 16 jest napisane: jesteście złymi sługami, bo zrobiliście tylko to co do was należało. Czyż Jezus Chrystus czyni tylko to co do Niego należy? On czyni z miłosierdzia wszystko to, co należy uczynić i chce jak najbardziej, aby ratować człowieka. Dlatego chwali w Ewangelii wg św. Łukasza rozdział 16, chwali Jezus Chrystus nieuczciwego rządcę, zaradnego rządcę jest tak napisane, obrotny rządcą – pod takim tytułem jest ta Ewangelia. Okazało się, że on coś tam źle zrobił, więc bogacz przyszedł i powiedział: zdaj relację ze swojej sytuacji. I on mówi tak: kopać nie mogę, pracować nie mogę, więc pobiegł do tych wszystkich, u których rozdał majątek pana i powiedział jesteście winien 1000 beczek oliwy, dobrze, oddaj 800, 200 sobie zachowaj, jesteście winien 100 powiedzmy beczek żyta czy pszenicy, oddaj 50, resztę zachowaj. I rano przychodzi bogacz i mówi tak: rzeczywiście jesteście bardzo dobrym rządcą, ponieważ skarbiec znowu pełen. I pochwalił obrotnego rządcę, że zrobił więcej niż mu nakazano.

I co Jezus Chrystus mówi dalej? Mówi takie słowa: lepiej między sobą dochodzą do porozumienia i lepiej między sobą żyją synowie tego świata, niż synowie światłości. I dlaczego tak powiedział? Bo synowie tego świata więcej robią dla ratowania swojej skóry niż im nakazano, a

dzieci światłości tylko robią to, co im nakazano. Ale muszą robić o wiele, wiele więcej niż im nakazano, bo ci którzy im nakazują nie wiedzą, że można więcej. Przecież, gdyby wiedział o tym bogacz, powiedziałby: idź odbierz to w taki sposób jak odebrałeś, gdyby o tym wiedział. Ale nie wiedział w taki sposób można odebrać i pochwalił go, że zrobił więcej, niż mu nakazano. I powiedział Jezus Chrystus: lepiej mają się ze sobą synowie tego świata w swoich sprawach, są bardziej obrotni, niż dzieci światłości, ponieważ dzieci światłości, dają do zrozumienia, robią tylko to co im nakazano. Ale żeby żyli i przeżyli i trafili do światłości muszą robić o wiele więcej niż im nakazano. Czyli muszą wyprzedzać tych, którzy myślą, że już wszystko wiedzą, muszą poszukiwać, poszukiwać wyjścia ze swojej trudnej sytuacji.

Ciekawą sytuacją jest to, że mówimy dzisiaj o Modlitwie Pańskiej i mówimy o ośmiu dniach Jerozolimy. Dlaczego o tym nie mówią w kościele? Dlaczego o tym nie jest napisane w tym piśmie czy w tamtym piśmie? Dlaczego nie jest napisane w „Gościu niedzielnym”? Dlaczego nie jest napisane w jakiś rozprawkach? A dlaczego o tym rozmawiamy tutaj? Tutaj rozmawiamy o tej sprawie, bo więcej robimy niż nam nakazano i poszukujemy głębiej niż nam nakazano i znaleźliśmy, ponieważ prosimy Ducha Św., aby nam dał to, co Bóg powiedział, co nam obiecał. Powiedział: przyślę wam Ducha Św. – Parakleta, który wam przypomni, nauczy i zadba. I prosimy i daje nam, przypomina, uczy i dba. Uczy nas umiejętności, abyśmy mogli poznać to, co jest do poznania, abyśmy mogli zobaczyć to, co jest do zobaczenia.

Dlaczego stąd wypływa ta informacja, ta prawda? A wiecie o tym, że to jest prawdziwe, bo to nie jest wymyślone, Modlitwa Pańska istnieje zawsze od dwóch tysięcy lat, Jerozolima istniała wcześniej jeszcze zanim 8 dni nastąpiło, ale ona była przeznaczona do tych 8 dni. Zresztą Chrystus mówi: żebyś ty wiedziała, do czego ty jesteś przeznaczona Jerozolimo, to byś w cudownych kwiatach chodziła, gdybyś wiedziała co się w tobie wydarzy wielkiego. Więc Jerozolima jest przeznaczona do tych dni, a Modlitwa Pańska jest przeznaczona do tego, aby nam się objawiło to, o czym rozmawiamy, a rozmawiamy dlatego, ponieważ to jest objawione, a objawiło się dlatego, ponieważ prosimy, a nie jest objawione nic, co jest wymyślone, tylko objawione jest to, co jest w Ewangelii istniejące i ukazane od wieków, a same wersety o sobie mówią.

Modlitwa Pańska - Ojciec nasz i wyjazd Jezusa Chrystusa do Jerozolimy same za siebie mówią, to one wołają: tyś jest Synem Bożym, to Ty jesteś, którego wyczekujemy, dzisiaj się wypełnia proroctwo, to w Tobie imię świętego Boga w Tobie się święci, to Ty jesteś tym, przez którego Królestwo Boże się rozszerza, Ty jesteś tym, w którym wola Boża w pełni się objawia i wypełnia, to jesteś Ty, który jesteś pokarmem naszym i który żywi się jedynym Słowem Żywym,

który od Boga pochodzi, jak mówi Jezus Chrystus w Ewangelii, kiedy został porwany na pustynię. I Jezus Chrystus jest na pustyni i kiedy już zgłodniał, był już tam 40 dni, diabeł kusi go: widzisz te kamienie, uczyni z nich chleb, a się najesz. I wtedy Jezus Chrystus mówi: nie samym chlebem człowiek żyje, ale każdym słowem, które od Boga pochodzi.

Dlatego w Jerozolimie wołają do niego: tyś jest tym, który żywi się Słowem Bożym, tylko Słowem Bożym żyjesz, jesteś Synem Bożym, Ty jesteś tym, w którym miłosierdzie ma swoje pełne miejsce - Jerozolima woła. Ale proszę zauważyć jeszcze jedną zadziwiającą rzecz, każdy w sobie ją zna od zarania dziejów. O co tutaj chodzi? **Gdy każdy przyjrzy się sobie, jednocześnie wie, że jest dobry i zły, każdy wie. 8 dni Jerozolimy odzwierciedla każdego człowieka, który jest jednocześnie dobry i zły.**

Jezus Chrystus **wjeżdża** do Jerozolimy i co się dzieje? - Chwalą Go ogromnie, że przyjechał król, przyjechał oczekiwany Zbawiciel, ten który ich wybawi i wołają hosanna, hosanna na wysokości. W **drugim dniu cieszą się cudami**, które Jezus Chrystus czyni i wiedzą, że to święte imię, które się święci w Chrystusie jest mocą tych cudów. Zresztą Chrystus mówi: nie ja te cuda czynię, ale Ojciec mój we Mnie, w Mojej obecności i większe uczyni te cuda w Mojej obecności w przyszłości. W **trzecim dniu cieszą się, że Królestwo Boże się przybliżyło**. W **czwartym dniu Jezus Chrystus już musi się kryć przed tymi samymi ludźmi**. W piąty dzień już musi się kryć przed tymi ludźmi. W **szóstym dniu ci sami ludzie go krzyżują**. W **siódmym dniu - On staje się ich wybawieniem**, mimo że w dalszym ciągu na niego czyhają i myślą, że już sprawę załatwili i że już nie ma tego, który jest samozwańczy. A On w dalszym ciągu pokonuje ich grzech, mimo że jest bez grzechu, pokonuje ich grzech, nie swój grzech. W **ósmym dniu zmartwychwstaje pokonując grzech i jedynymi niezadowolonymi są faryzeusze, którzy wprowadzają zamęt, kłamstwo i rzucają klątwę**, o której jest napisane w Ewangelii wg św. Jana, klątwę aby pomieszać poszukującym Chrystusa.

Osobowość ludzka jest właśnie taka, że gdy łaska pojawia się i łaska dotyka człowieka, to ona rozbudza w nim potężną siłę, aż do głębi się zanurza i ożywia grzech i musimy się mocno trzymać, aby nie ulec grzechowi, musimy ufać mocno Bogu, bo łaska z nami jest, ale też jest ożywiony grzech. List św. Pawła do Rzymian rozdział 7: *gdy Bóg pociąga człowieka do siebie, ożywia w nim grzech, nie po to w nim grzech ożywia, żeby grzech go zabił, umęczył czy udręczył, ale po to żeby człowiek zobaczył grzech i żeby mógł go się wyrzec.* Ten sam list wcześniej mówi taki sposób: *a pismo uczy mnie grzechu, gdybym nie znał pisma, byłbym w dalszym ciągu grzesznikiem nie wiedząc o tym. Także jestem wdzięczny pismu, że ono nauczyło mnie rozpoznawać grzech, bo się mogę go teraz wyrzec i mogę być bezgrzeszny, bo się mogę grzechu pozbywać.*

Więc tutaj jest, to **łaska przychodzi do nas, abyśmy rozpoznali grzech i abyśmy mogli się tego grzechu wyrzec i to jest ta praca nasza, praca, zadanie, doświadczenie i próba, którą musimy wykonać. Jaka to jest praca? Ufność. Jakie to jest zadanie? Ufność. Jakie to jest doświadczenie? Ufność. Jaka to jest próba? Ufność. Ufność Bogu, że nas na zatracenie nie prowadzi, że prowadzi nas ku zbawieniu. Więc nie pracę, którą my wykonujemy w sposób ludzki, ale tą którą wykonujemy w sposób duchowy - ufność.**

Jak dziecko ufa swojemu rodzicowi? Kiedy tatę lew atakuje, to dziecko krzyczy: tata, tata, daj radę, czyli aplauz dla taty i dziecko się nie boi tylko - tata, przywal mu, tata, już go sierpowym, tato lew załatwiony, wierzyłem, wiedziałem. A ojciec mówi: synu, czy widziałeś jaki ten lew był wielki? Tato, ty byłeś większy. Dla dziecka to jest takie spojrzenie. ***I my musimy wiedzieć, że żaden problem nie jest w stanie pokonać Boga. Naszą siłą jest ufność. Przez ufność pokonujemy co? Nieustanne zwątpienie, które w nas wprowadza diabeł swoimi klątwami, swoim złem, osłabia naszą ufność, osłabia nasze umacnianie się w radości, w miłości, osłabia naszą pracę, zadanie, doświadczenie i próbę, a pracą naszą jest ufność, więc ufność naszą chce osłabić, żeby osłabić, każde oddanie się Chrystusowi.***

Ponieważ to w Nim się szkolimy całe życie - w ufności i oddaniu, nie w umiejętności ludzkich sił, ale szkolimy się w ufności, to ona powoduje to, że serce nasze staje się zdolne do zamieszkania przez Chrystusa, przed żywego Boga, przez Boga Ojca i Ducha Św.. To On w nas jest tym, który odwiecznie ma prawo do naszego serca, bo należy do Niego.

A dlaczego należy do Niego? Bo jesteśmy człowiekiem. Nie jesteśmy człowiekiem bez Boga, bez Ducha Św., bez Chrystusa nie jesteśmy człowiekiem, jesteśmy tylko ciałem, któremu się wydaje, że jest człowiekiem. **Człowiek to istota, która jest złożona z Boga, Ducha Św. i Chrystusa. To jest człowiek, który jest stworzony na wzór i podobieństwo Boga.** Bez Chrystusa nie jesteśmy człowiekiem, nie żyjemy, to On nam daje swoje życie, to On jest dawcą naszego życia, nam się wydaje, że żyjemy bo trwamy w złudzeniu, On jest prawdziwym życiem. Gdy poznajemy to życie, to otwiera się całkowicie inna przestrzeń.

Dzisiaj rozmawiając o tym o czym rozmawiamy, zaczynamy widzieć, że otwiera się życie, że ono całkowicie inaczej wygląda, że otworzyły się nowe przestrzenie, nowa droga, nowy sens, nowe preredagowanie naszego wnętrza. Spojrzenie że kto inny musi rządzić w nas, wydawało nam się, że rządzi w nas Chrystus, ale to nam się tylko wydawało. **Teraz czas na Jego rządy, prawdziwe, rzeczywiste, przez wypełnianie natury osobowości Modlitwy Pańskiej, która jest naszą właściwą**

osobowością, a odzwierciedla On tą osobowość przez istnienie Boga w nas. Ponieważ On inaczej się nie wyraża jak tylko tak, *On wyraża swoją osobowość będąc w nas przez to, że jesteśmy dziećmi Bożymi, że święci się w nas Jego imię, że Królestwo Boże w nas się rozszerza i w świecie też, że żyjemy Jego Słowem Żywym, bo On w nas jest tym słowem, że jesteśmy samym miłosierdziem, ponieważ On jest miłosierdziem w nas żywym, że w Nim tylko pokładamy ufność i ufnością obdarowujemy innych ludzi, aby wydobyć ich z zamętu i żyjemy już w zmartwychwstałym Chrystusie, doświadczamy zmartwychwstania i innym je objawiamy, aby żyli. W ten sposób jest to natura.*

Czy tak żyjemy? Tak powinniśmy żyć, bo to jest dopiero sensowne i właściwe życie, bo inne prowadzi tylko do śmierci, a to prowadzi do życia. I teraz wiemy, znamy teraz słowa Ewangelii, które mówią: *jeśli nie powstanie w was to, co ma powstać to, to co nie pozostało w was, uśmierci was. Jeśli powstanie w was to, co ma powstać to to co powstało uratuje was.* Teraz wiemy co ma w nas powstać - człowiek żywy, który nie może istnieć bez Chrystusa, Ducha Św. i Boga, to on jest tą żywą naturą, to on jest tą doskonałością, bez niego nie możemy być ani doskonali, ani dobrzy, ani cokolwiek rozumiejący i umiejący.

Dary Ducha Św.: mądrość od Niego pochodzi i jest dla nas, rozum od Niego pochodzi i jest dla nas, rada od Niego pochodzi jest dla nas, męstwo to On i jest dla nas, umiejętność to On w nas i jest dla nas, pobożność On jest świadectwem pobożności prawdziwej i jest dla nas, bojaźń Boża to On jest potęgą, na którego imię wszelkie kolano się zgina na niebie, na ziemi i pod ziemią. I On będąc w nas jest tym, który w nas nieustannie się święci, a i objawia tą naturę doskonałości przez naszą osobowość.

W tej chwili patrząc czuję, że coś się w państwie jeszcze opiera, ale to się nie będzie opierało zbyt długo, czuję ten opór, który tam istnieje, ale to nie będzie się opierało zbyt długo, ponieważ Chrystus nie próżnuje. Nie próżnuje to znaczy, że rozkochuje waszą duszę w sobie, uwodzi ją nieustannie i nigdy nie ustanie, aż z Nim się całkowicie zjednoczy. On ją nieustannie rozkochuje, On nie tylko ją kocha, On ją rozkochuje w sobie, porywa, w sobie zanurza, On ją uwodzi. Tak jak powiedział Jeremiasz: *uwiodłeś moją duszę i nie może żyć bez Ciebie.* On uwodzi naszą duszę i rozkochuje w sobie, tak bardzo, że nie możemy bez niego spać, śnić, jest w naszych snach, jest w każdej chwili naszego życia jest On, bo rozkochał duszę naszą w sobie i uwiódł ją, aby dusza nasza żyła i miała udział w doskonałości Jego serca i Jego samego.

Przejdźmy do praktyki, a ta praktyką jest prosta praktyka. Spójrzmy na Modlitwę Pańską i

spójrzmy na obecność tej właśnie mocy w Jerozolimie, aby ta moc, która tam istnieje, aby przemówiła do nas, te 8 dni Jezusa Chrystusa odzwierciedlającą Modlitwę Pańską i ożywiającą ją, zawsze ona była żywa.

Ale ożywiającą w naszych sercach i **ujawniającą prawdziwy żywot i już na zawsze usuwającą myśl, że Bóg może być zwodzicielem, że Bóg może nas wodzić na pokuszenie, bo zaświadczył swoim miłosierdziem, że tak nie jest, zaświadczył to w Jerozolimie, że tak nie jest, że nie jest to sprawa tłumaczenia, ale zwątpienia, fałszu i znieprawienia Boga.**

Bo tak naprawdę jeśli ktoś nie chce zobaczyć tak naprawdę życia Chrystusa w Jerozolimie według Modlitwy Pańskiej, to nie chce zobaczyć Zbawiciela, który oddał swoje życie za nas i nie chce być zbawiony i nie chce mieć udziału w zmartwychwstaniu, bo jest pod wpływem albo zła, albo tej klątwy, która go udręcza i nie pozwala mu poznać, a on jak to jest powiedziane w Ewangelii wg św. Jana nie jest zbyt gorliwy w ufności Bogu, aby klątwa przestała w nim działać. Jest napisane, jeśli klątwa spadnie na niegorliwych, ci którzy nie są dostatecznie gorliwi w poszukiwaniu Chrystusa, będą klątwą zamknięci, ale gdy tą gorliwość w sobie, w sercach [będą mieli] tak bardzo jak Chrystus chce, klątwa już ich nie będzie mogła objąć, bo sam Chrystus ich uwolni od niej - to jest Ewangelia wg św. Jana.

Poprośmy Ducha Św., aby w nas w pełni **objawił żywą Modlitwę Pańską, mocą świadectwa Jerozolimy w ośmiu dniach, która ożywia w nas tę naturę i sprawia, że ożywia się w nas osobowość natury Modlitwy Pańskiej jako nasza osobowość naszego życia, naszej codzienności, naszej relacji w rodzinie, pracy, domu, przyjaźni, we wszelkiej relacji.** Proszę Chrystusa Pana, aby do waszych serc miał dostęp, żeby działał w waszych sercach mocą właśnie Modlitwy Pańskiej, mocą Chrystusa, mocą Ducha Św.. To On to czyni.

Także proszę Świętą Marię Matkę Bożą, aby nieustannie miała was w opiece, nieustannie wasze serce przygotowywała do tej przemiany i przyjęcia tej obecności żywej modlitwy, nie tylko słów, które są jakby tłumaczeniem, dobrym czy niedobrym, ale żywej natury Chrystusowej, której się nie da objąć li tylko dobrym czy złym tłumaczeniem, ponieważ Chrystus jest jaki jest, czyli uczynił to, co uczynił, jest tym kim jest i On jest żywą naturą samego siebie i objawia nam samego siebie, a Jego modlitwa świadczy o Nim, o Jego żywocie, który objawiła Jerozolima w ośmiu dniach.

Teraz już nie będziecie odmawiali Modlitwy Pańskiej bez doświadczania i widzenia i świadomości Jerozolimy, nie będzie to pusta modlitwa, nie będzie to modlitwa, która mówi o czymś, o czym nie wiecie dokładnie i nie rozumiecie, ale będzie mówiła dokładnie o wydarzeniach

ośmiu dni od Niedzieli Palmowej do Zmartwychwstania, tam gdzie cały żywot Jezusa Chrystusa wypełnił się dla tej chwili, żył 33 lata dla tych ośmiu dni, aby się one w pełni wypełniły najdoskonalej. Modlitwa Pańska już nie będzie tą samą modlitwą, będzie już modlitwą ośmiu dni Jerozolimy.

Pamiętacie państwo jak Duch Św. nam objawił bardzo głęboko naturę człowieka duchowego, postawę człowieka duchowego, nowego człowieka, który rządzi się umiłowaniem, rozkoszowaniem się, wdzięcznością i uwielbieniem.

I teraz zobaczcie, to było objawione w Modlitwie Pańskiej, że Modlitwa Pańska dwa pierwsze wersety one głównie rządzą się umiłowaniem, dwa następne rozkoszowaniem się, następne dwa wdzięcznością, a ostatnie uwielbieniem. Proszę zauważmy tę sytuację, kiedy Jezus Chrystus wjeżdża do Jerozolimy. Dwa pierwsze jest to **umiłowanie** Zbawiciela, który przyjeżdża i umiłowanie tego dnia, w którym ziściło się proroctwo. Dwa następne to rozkoszowanie się. **Rozkoszuja** się radością, że przyszło do nich Królestwo Boże i że wola Boża przyszła się w pełni objawić w człowieku. **Wdzięczność**, zobaczmy, za to że dał nam swoje ciało i umarł za grzechy nasze. I **uwielbienie** za to, że stał się naszym obrońcą i zmartwychwstał dla naszego wiecznego życia.

Jest to więcej niż uwielbienie, jest to więcej niż tylko potrzeba uwielbienia, to jest nieustanne życie i nieustanne chwalenie jak aniołowie, którzy nieustannie wołają: *hosanna na wysokości*, dlatego że oni wiedzą, znają to wydarzenie, wiedzą to wszystko, dlatego nie ustają wołać *hosanna na wysokości*. Jak mówił św. Jan w Apokalipsie, gdzie przedstawił, że nieustannie aniołowie w niebie wołają *hosanna na wysokości*, temu który jest najdoskonalszy i jest światłością i życiem, nieustannie chwałą Boga i wiedzą za co.

My teraz już wiemy, coraz głębiej w naszych sercach się pojawia ta świadomość, więc musimy być świadomi tego, aby nieustannie umiłować Boga, aby nieustannie rozkoszować się Jego Królestwem, które się w nas rozchodzi i Jego wolą. A jednocześnie być wdzięczni temu, że dał nam Siebie samego i umarł na krzyżu abyśmy żyli. I uwielbiać Go za to, że jest naszym obrońcą, **a do obrońcy nie mówi się *nie wódź nas na pokuszenie, ale nie dopuść abyśmy ulegli pokusie*. Jest naszym obrońcą, powiedział jestem waszym obrońcą, pokonałem diabła i nikt was już nie dotknie, gdy będziecie ze mną**, bo Ja jestem waszym obrońcą, bo tam gdzie Pan tam i sługa Jego.

I teraz spójrzcie na jedną bardzo istotną rzecz. Jeśli Jezus Chrystus powiedział *nie opuszczę nigdy tego świata, aż do końca świata, nie opuszczę ziemi aż do końca świata*, to gdzie są święci? Święci są tam, gdzie On, bo tam gdzie Pan, tam i służy, jeśli On jest tutaj to oni też są tu i jakżeż

oni mogliby leżeć na łąkach niebieskich, kiedy Pan ich ciężko pracuje na zbawienie innych. Oni też ciężko pracują, radując się, pokonując grzeszną naturę ludzką, czyli list św. Pawła do Galatów rozdział 6 werset 2: *nieście brzemiona innych*. I oni noszą brzemiona innych nieustannie jak Chrystus ucząc się doskonałości, aby nosić te brzemiona w sposób najdoskonalszy bez jęku i krzyku, ale z radością, mając świadomość że jest to praca, zadanie, doświadczenie i próba. I wielbiąc Boga za to, że mają co robić, że nie czynią tylko tego co im nakazano.